

czaje i tradycje są podstępnie postawione na miejscu świętym, pod zwodniczym mianem kościoła i chrześcijaństwa.

Ktokolwiek się uwolnił od tych sideł, znalazł prawdziwego Pana i poddał się Jemu, powinien baczyć, aby nie - czy to protestanckie czy katolickie, żaden kościół ani ksiądz, nie tamowali jego serca przed prawdziwym Panem i Nauczycielem, Jezusem Chrystusem. Także najglówniejszą i najprzyjemniejszą służbą tych, co są wolni, powinno być dopomaganie drugim do wyjścia z niewoli grzechu i do poświęcenia się Chrystusowi na służbę. Lecz starając się ich uwolnić, należy używać wszelkiej łagodności! Pamiętajmy, że wielu z nich nauczyło się miłować to ciężkie jarzmo, a niektórzy z nich noszą je z lubością i cierpliwością, mniemając, że to Pan włożył je na nich. Stosujemy więc możliwie najogólniej orzeźwiające wino i kojące olejki, a bolących miejsc dotykać jak najdelikatniej. Prawdziwe owoce, chociaż chwilowo zwiedzione i usidlone, należą do jednej owczarni i Pan stara się je tam zaprowadzić, a ty jesteś Jego posłańcem. Bądź więc rozroznym tak przez wzgląd na Pana jak i na Jego owce.

Są jeszcze inne węzły błędu poza okręgiem tych wielkich organizacji, które mienia się być żywym kościołem, lecz są umarłymi. Są formy błędu uchodzące

za światła wyższej prawdy, których uniknąć w tym złym dniu zdołają prawdopodobnie tylko wybrani. Ich zupełne poświęcenie i wierność Panu trzymać ich będą tak blisko Niego, że żadna plaga nie przybliży się do ich namiotu. Będąc napełnionymi prawdą i duchem prawdy, oni prędko rozpoznają błąd tak, że on nie będzie w stanie usidlić ich ani ujarzmić.

Przeto wszystkim, którzy uwolnili się od wszelkich wcześniejszych sideł i chcą nadal stać mocno w tej wolności, którą ich Chrystus wolnymi uczynił, pragniemy powiedzieć: Starajmy się żyć jak najbliżej głównego źródła prawdy; przyswajamy sobie jej ducha obficie; stańmy silnie po stronie prawdy i bądźmy wiernymi bez względu na to ile to ma nas kosztować. Mistrz, któremu w ten sposób poddaliśmy się, nasz pewny i bezpieczny Przewodnik będzie z nami do końca. On nigdy nas nie opuści ani zaniecha. Nie dozwoli też, abyśmy byli kuszeni nad naszą możliwość, ale w każdym pokuszeniu da nam także sposób wyjścia.

„Tysiąc po boku twym padnie,
Po drugim dziesięć tysięcy.
Ty jednak ostoisz się snadnie,
Gdy Pan ochronić cię raczy”.

Watch Tower - Wrzesień 1888

Opatrzność Boża

Można czuć smutek, można czuć niedolę,
Ale się trzeba zdać na Bożą wolę.
Nie raz rzecz w życiu, co się zdała lubą,
Gdyby się stała, byłaby nam zgubą.

Przeto choć w życiu czasem coś wypadnie,
Czego rozumem nie rozbierzesz snadnie,
Nie szaraj zaraz na swoją niedolę,
Ale się zawsze zdaj na Bożą wolę.

Blask Nowego Wieku - 2.09.1977.

Cały świat ciągle dobroć Bożą głosi
I z doświadczenia człek tę prawdę czuje,
Że nikt tak długo naszych wad nie znosi
I nikt nas więcej jak Bóg nie miłuje.

Zbór w Białymstoku zawiadamia, że w dniach 26 i 27-go czerwca 1993 r. organizuje konwencję w miejscowości Ciemnoszyje w zabudowaniach br. St. Starzyńskiego. Miejscowość Ciemnoszyje leży przy szosie Białystok - Elk, około 67 km od Białegostoku.

Odjeżdżający pociągiem z Białegostoku w kierunku Elku lub z Elku w kierunku Białegostoku powinni wysiąść na przystanku Podlasek i dojechać do m. Ciemnoszyje oddalonej o około 2 km do której braci i siostry serdecznie zapraszamy.

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 11 października 1992r. zasnęła w Panu siostra **Celina ŁABICKA** członek zboru w Jarocinie. Przeżyła 91 lat.
- W dniu 3 stycznia 1993r. zakończyła ziemską pielgrzymkę siostra **Joanna KRAMARCZYK**, członek zboru w Jarocinie. Przeżyła 85 lat.
- Dnia 9 kwietnia 1993r. zmarła siostra **Janina SKIBA**, członek zboru w Krakowie. Przeżyła 80 lat, w tym 22 lata w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: 1 Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,-

Roczna prenumerata zł. 30.000,-



Rok założenia 1958

LIPIEC - SIERPIEŃ

1993

NR 4

SPIS TREŚCI: • Głos pokoju i bezpieczeństwa (Widok z wieży) • Alelluja, chwalcie Pana! • Paruzja, a obecność • Naród izraelski - żrenicą oka Bożego • Ojciec Wieczności • Całun turyński • Droga Boża doskonała • Listy od Czytelników • Dzień przygotowania • Pójście do kabaretu • Sprawozdanie z konwencji generalnej • Echa konwencji •

WIDOK Z WIEŻY

Głos pokoju i bezpieczeństwa

„Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną” - 1 Tes. 5:3 (NP)

Współczesne wydarzenia wyraźnie wskazują, iż nad-szedł czas, w którym wypełnia się powyższe proroctwo św. Pawła. Apostoł kładzie nacisk na dwa podmioty swego proroctwa: „pokój” oraz „bezpieczeństwo”, i nie da się ukryć, że te wyrazy, które stały się hasłem ostatnich kilkudziesięciu lat, zdominowały środki masowego przekazu. Obecne pokolenie dobrze pamięta konferencje genewskie obfitujące w koncepcje pokojowego współistnienia państw o przeciwnych ustrojach społeczno-politycznych. Głównym celem było wyeliminowanie wojny jako środka rozstrzygania sporów między państwami. Cała plejada hasel obrońców pokoju przewinęła się przez trybuny najwyższych przedstawicielstw świata. Rządy i różne organizacje społeczne składały pokojowe deklaracje oraz organizowały ogólnoswiatowe plebiscyty, a wszystko z myślą zagwarantowania pokoju na świecie.

Ten proces żmudnych wysiłków narody mają już poza sobą. Aktualnym hasłem naszych dni jest druga część apostołskiego proroctwa - bezpieczeństwo. Ale jak je osiągnąć? Jak zbudować gwarancję bezpieczeństwa, kiedy arsenał zbrojeniowy państw osiągnął niebotyczny pułap. W podziemnych bunkrach znajduje się potężna ilość broni nuklearnej, w którą włożono ogromny kapitał i najnowocześniejszą myśl techniczną. Wszystko to miało służyć zabezpieczeniu mocarstwowości przeciwnych bloków militarnych.

Po likwidacji Układu Warszawskiego, a szczególnie po rozpadzie Związku Radzieckiego pojawił się nowy problem. Jest nim olbrzymi arsenał nuklearny, który ze względu na niepewną sytuację w tym regionie stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla całego świata. Jak ratunkowej deski uchwyceno się koncepcji redukcji zbrojeń - procentowego zniszczenia nadwyżek zbrojeniowych. Przywódcy największych mocarstw wyznaczali sobie liczne miejsca spotkań do omawiania tych spraw. Był Reykjavik, było spotkanie na morzu - Busch-Gorbaczow, był Waszyngton i Moskwa. Podpi-

sano wiele układów - Salt I, Salt II, itp., lecz brak środków pieniężnych uniemożliwia realizację tych zamierzeń. Trzeba by wydać miliardy dolarów na ten cel, a tymczasem gospodarka znajduje się w rozkładzie i do wielu domów zaczyna zaglądać ubóstwo.

KOSZTY WOJEN

Historycy obliczają, że od początków ludzkości na globie ziemskim zostało spowodowanych ponad 14 tysięcy wojen, które pochłonęły miliardy istnień ludzkich. Prawdopodobnie zginęło znacznie więcej ludzi, niż zamieszkuje obecnie na całej kuli ziemskiej. Gdyby zsumować koszty tych wojen oraz straty przez nie spowodowane i przeliczyć to na czyste złoto, okazałoby się, że najprawdopodobniej połowa obecnej ludności mogłaby zamieszkać w pozłacanych domach.

Do powyższego rachunku należy dodać jeszcze cenę życia i cierpienia ludzkich. Tylko w pierwszej wojnie światowej, która wybuchła w 1914 roku, zginęło przeszło 9 milionów 700 tysięcy osób, w tym pół miliona ludności cywilnej. Druga wojna światowa (lata 1939-1945) pochłonęła 54 miliony 800 tysięcy ofiar, w tym 25 milionów 300 tysięcy ludności cywilnej. Po pierwszej wojnie światowej pozostało ponad 21 milionów ludzi okaleczonych, a po drugiej - 35 milionów. Te obliczenia z pewnością nie są dokładne, w przybliżeniu jednak mogą uprzytomnić nam bezmiar nieszczęść spowodowanych wojnami.

Liczba 67 milionów zabitych - tylko w dwóch wojnach światowych - napawa nas zgrozą i jest wyrazem potworności zbrodni.

Wiemy dobrze, że od roku 1918 świat przedsięwziął wiele kroków, by nie powtórzyła się podobna tragedia. Została powołana Liga Narodów, organ, który miał być strażnikiem pokoju. Odkryto się wiele konferencji pokojowych, które miały zbudować fundament spokojnego życia narodów. Jednak stało się inaczej! Nie pomogły żadne ludzkie zabiegi! W roku 1939 wybuchła druga wojna światowa i wszystkie państwa (z małymi wyjątkami) stanęły do morderczej walki! Trwała ona bez mała sześć lat.

Wreszcie 9 maja 1945 roku został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji, który kończył wojnę i zwiastował pokój.

NOWY UKŁAD SIŁ

Gdy zakończył się koszmar wojny, zwycięskie państwa zaczęły zabezpieczać się, by podobny dramat już się nie powtórzył. W tym celu utworzono bloki militarne. Państwa bloku wschodniego zorganizowały się pod szyldem Układu Warszawskiego, zaś państwa Zachodu skupiły się w tzw. bloku NATO. Powołano też do życia (na wzór Ligi Narodów) Organizację Narodów Zjednoczonych, której nadrzędnym zadaniem jest czuwać nad bezpieczeństwem wszystkich mieszkańców ziemi.

Mimo usilnych starań tej organizacji oraz pokojowych wysiłków różnych organów, polityków i mężów stanu, okres 45 lat od zakończenia wojny prawie bez przerwy wypełniony był lokalnymi konfliktami i bratobójczymi walkami. Przedsięwzięcia zmierzające ku po-

kojowi nie osiągnęły celu. Nie pomogły wspólnie organizowane konferencje pokojowe, plebiscyty, marsze antywojenne, itp. Dodatkowy problem stanowił podział świata na dwa główne bloki militarne - Wschód i Zachód. Nieufność i ciągła obawa przed rozprzestrzenianiem się komunizmu z jednej strony, a propagandowa obrona przed imperalizmem - z drugiej, nakręcały bez przerwy spiralę zbrojeń, co doprowadziło Wschód do recesji gospodarczej i w końcu do upadku ideologii komunistycznej. Nikt tego nie przewidział.

ZATOKA PERSKA

Rok 1991. Świat znów stanął przed widmem wojny globalnej. Zatoka Perska stała się zarzewiem konfliktu. Prawie wszystkie państwa zostały wciągnięte, jeśli nie bezpośrednio - czynnie, to pośrednio - politycznie wzięły udział w wojnie. Chrześcijanie walczyli przeciw poganom, poganie przeciw - jak to się mówi - niewiernym. W gruncie rzeczy, tak jednym, jak i drugim chodzi o przejęcie kontroli nad tym rejonem świata.

Na razie konflikt został zażegnany. Na jak długo, nie wiemy.

Strefa Zatoki Perskiej nadal stanowi punkt bardzo newralgiczny. Chociaż walki pomiędzy armią aliantów a Irakiem ustały, nadal jest niespokojnie. Naród iracki wypowiedział teraz wojnę swemu (tak niedawno sławionemu) wodzowi. Kurdowie próbowali usunąć go ze sceny politycznej, lecz ich zamiar nie powiódł się. Oplacili go ogromnymi cierpieniami i ofiarami. Husajn okazał się jeszcze zbyt silny i bestialsko się z nimi rozprawił.

Sadam Husajn, chociaż został pokonany przez wojska sprzymierzone, ciągle nie chce ustąpić ze sceny politycznej i nadal zuchwale zapowiada swoje zwycięstwo.

Jego groźby, że w razie ataku na Irak, „saudyjską pustynię przekształci w cmentarz żołnierzy sił sojuszników i spali połowę Izraela”, okazały się próżne. „Matka wszystkich bitew”, jak nazywał ją Husajn, stała się dla niego matką wszystkich klęsk. Wielki wódz narodu irackiego zmuszony został do ustępstw. Zwycięska święta (zdanem Husajna) wojna przeciwko niewiernym poniosła fiasko i 26 lutego 1991 roku Irak zgodził się na rozejm - resztki jego rozbitych dywizji opuściły Kuwejt.

Współczesna technika wojenna szybko ostudziła zapędy irackiego dyktatora. Gdy amerykańskie pancerniki „Missouri” i bliźniaczy „Winskensin” rozpoczęły ostrzał z dział 406 mm, wających dobrze ponad tonę, niszcząc bunkry i stanowiska artylerii irackiej, Husajn zmógł i zaczął spełniać warunki rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

„Osiągnęliśmy nasze cele militarne” - powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych, George Bush. Operacja pod kryptonimem „Pustynna Burza” przyniosła tryumf zwycięstwa dla koalicji wojsk sprzymierzonych, zaś pogrom dla wojsk Husajna. Żołnierze iraccy opuścili bunkry, pozostawili czołgi i porzućwszy broń, z euforią radości oddawali się w niewolę.

Mężowie stanu i politycy zgodnie oświadczają, iż nie należy się spodziewać, aby wypracowanie pokoju na Bliskim Wschodzie było łatwe. Skala problemów, które będą musiały być podjęte, jest olbrzymia. Czy idea nowego międzynarodowego ładu pokojowego ma jakąkolwiek szansę powodzenia? Trudna jest rola narodów, które stanęły przed zadaniem urzeczywistnienia spokoju w tym rejonie świata.

Każdy z uczestników konfliktu chce osiągnąć dla siebie jak największe korzyści, jeśli nie materialne, to polityczne i moralne (o ile w tym przypadku o tych ostatnich można mówić). Wielkie mocarstwo Wschodu chce utrzymać resztę prestiżu, jaka pozostała mu po klęsce wobec ofensywy wojsk alianckich. Chodzi o to, by utrzymać przyczółek kontaktów gospodarczych z krajami arabskimi i korzystny rynek zbytu arsenału wojennego. Państwa Zachodu, bezpośredni uczestnicy konfliktu, liczą na największe korzyści, bowiem ich straty były również największe. Mają nadzieję na zbliżenie ku sobie narodów arabskich, a także na łatwy dostęp do ropośnych źródeł. W tym też celu natychmiast po ustaniu walk rozpoczęły się mediacje, prowadzone przez ważne osobistości świata politycznego. Daje się jednak zauważyć ostrożność Arabów. Oni chcą mieć najwięcej do powiedzenia na swoim terenie i dlatego zaolerowane obrady są przez nich przyjmowane sceptycznie.

GŁOS Z WATYKANU

Nawet kościoły chrześcijańskie chcą z wojennego zamieszania wynieść korzyści dla siebie. Bo jakżeż sprawy tego świata mogłyby się dziać bez ich udziału, choć Chrystus zalecił: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego... Tego wszystkiego bowiem ludy tego świata szukają; lecz [wy] szukajcie Królestwa Jego” - Mat. 6:33; Łuk. 12:30-31. Mimo to nominalny kościół chce uczestniczyć w sprawach tego świata i już od samego początku solidaryzował się z możnymi tej ziemi, aktywnie pomagając w ustalaniu porządku społecznego.

Na dowód tego przytoczmy słowa homilii papieskiej, która została wygłoszona do pielgrzymów z Polski: „Nie zapominajmy o tym, że gdy Polska zyskała niepodległość w listopadzie 1918 roku, już w marcu następnego roku papież wysłał swego przedstawiciela do Polski. W tym kontekście warto może wspomnieć, że stały przedstawiciel stolicy apostolskiej znalazł się w Polsce już w 1550 roku. Nuncjatura w Polsce należy do najstarszych w Europie. Na tym tle nie dziwi profetyczny gest króla Jana Kazimierza, który wyraził się w jego słubach, gdy zawierzył naród nasz i nasz kraj opiece Matki Bożej, ogłaszając ją „królową Polski”.

W swym przemówieniu papież zacytował słowa Mickiewicza z „Ksiąg Pielgrzymstwa”: „Drogą Kościoła jest zawsze człowiek, człowiek w całej prawdzie swego istnienia, bicia osobowego i zarazem wspólnotowego, zarazem społecznego. Ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa. Jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła. Dlatego tak bardzo zależy Kościołowi, aby prawa człowieka były szanowane w każdym kraju, w każdej społeczności, wraz z jego pra-

wem do życia i do rozwoju odpowiadającego ludzkiej godności. Przy człowieku spotykają się kościół i państwo razem, aby w zgodnej współpracy pomagać mu osiągnąć jego cel współczesnej *transcendencji* (wg filozofii Kanta: poznanie świata „rzeczy samych w sobie”). Współpraca ta może posiadać charakter spontanicznych kontaktów, ale może też być regulowana poprzez akty prawne ustalone przez obie strony”.

Treść kazania wygłoszonego przez zwierzchnika kościoła rzymskiego świadczy o tym, jak zależy kościołowi, aby mieć swój udział we wszystkich dziedzinach życia człowieka i wywierać na nie decydujący wpływ. Trudno jest pozbyć się tego, co nawarstwiło się przez wieki w strukturze myślenia kościoła.

„Nasz kraj, Polska, już u zarania swych dziejów szukał wsparcia i światła Ewangelii w Rzymie [kontynuował papież]. Tajemniczy dokument „Dagome Judex” mówi, że władca Polski oddał ziemię księstwa i klucz sobie poddanej wraz ze stolicą w Gnieźnie i okolicami pod opiekę świętego Piotra. A ówczesny władca Polski dokonał tego ze względu na chrześcijańskie wartości, w których dostrzegał gwarancję dla narodzin państwowości i dalszych losów naszej ojczyzny. Więź ze stolicą apostolską, która stała się rzecznikiem królewskiej korony Piastów, była niezastąpionym wsparciem moralnym dla naszego narodu wśród zmiennych kolei. Oznaczała bowiem, że Polska będzie się kierować zasadami porządku duchowego i moralnego, które przepełnią naszą historię i będą gwarantem jedności i wierności Polaków w ciągu historii.”

Wobec powyższego stwierdzenia papieża należy zauważyć, że już od wielu stuleci kościół katolicki jest ściśle związany z siłami zbrojnymi w Polsce. Kościół, którego naczelnik zasiadł (jak się twierdzi) na stolicy Piotra, któremu to Chrystus Pan rzekł: „...wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” - Mat. 26:52, w pełnieniu swej dziejowej misji, tak istotnej i ważnej dla naszej ojczyzny i świata, formalnie jednoczy się z tymi, którzy tego miecza dobywają. Z tego też, być może, względu na Jasnej Górze, w „miejscu świętym”, w Częstochowie, są przechowywane cenne eksponaty broni różnego rodzaju i z różnych okresów czasu.

Cechą rzymskiego kościoła jest, że w pewnej mierze akceptuje on naukę apostolską, która brzmi: „*Nasza republika jest w niebiesiach*”, lecz w istocie rzeczy dąży do współżycia i współpracy z instytucjami państwowymi i politycznymi. Otwarcie się twierdzi, że te dwie instytucje - kościół i państwo - powinny ściśle współdziałać w porządkowaniu życia obywateli kraju, w zachowywaniu ładu społecznego oraz że to, co Kościół chce zdziałać w dziedzinie polityki, ma służyć pokojowi i służbie narodowi.

MODELY O POKÓJ

W dniu 2 lutego 1991 roku, o godzinie 20:30 została nadana z Watykanu bezpośrednia transmisja telewizyjna z uroczystości, w której wzięli udział przedstawiciele różnych ugrupowań chrześcijańskich, by w auli papieskiej modlić się o pokój na świecie. Papież przewodniczył temu zgromadzeniu i zakończył je celebrowaniem mszy świętej.

Ten złośliwy cel może wzbudzać u wielu obserwatorów ogromne uznanie dla kościołów ze względu na ich troskę o spokojne życie mieszkańców ziemi. Dla wielu chrześcijan ten sposób zabiegania o pokój może się wydawać jednym z najbardziej uświęcających i skutecznych środków. Jeżeli chrześcijańscy naczelnicy podejmują wysiłki nacechowane troską o ratowanie zdobyczy pokoju, to nie ulega wątpliwości, iż cel sam w sobie jest nader szczytny, gdyż pokój jest pragnieniem wszystkich narodów i stanowi wysoką wartość. Kościoły chcą mieć swój wkład w utrwalaniu tego pokoju.

Światowe stacje telewizyjne i radiowe przekazują codziennie po kilkadziesiąt informacji dotyczących tego zagadnienia. Przez tydzień mamy ich setki. Liczy się przede wszystkim nowość - nowe zjawiska i wydarzenia. Hasło „Zatoka Perska” przebrzmiało i jest już nieaktualne. Wydarzenia nad zatoką zepchnięte zostały na dalszy plan, bowiem pojawiły się nowe. Nie można jednak nie zauważyć pewnych spraw, które mimo upływu czasu są nadal interesujące dla badaczy Prawd Bożych.

PAPIEŻ - BUSH - HUSAJN

Gdy rozpoczął się konflikt w Zatoce Perskiej, formalne wystąpienie papieża z modlitwą o pokój zostało przekazane bez mała przez wszystkie stacje radiowo-telewizyjne. Bush natychmiast udał się do kościoła prosić Boga o zwycięstwo nad fanatycznymi muzułmanami, natomiast Saddam Husajn urządził zbiorowe modły, aby Bóg przez armię iracką pokarał niewiernych, tzn. chrześcijan.

Postawmy pytanie: Którą z tych modlitw Bóg powinien wysłuchać? Obie były zanoszone o powodzenie akcji militarnych w celu zabijania ludzi.

Jednak, podobnie jak wszystkie inne zabiegi, nie odniosły pożądanego skutku. Wysiłek wspólnych modłów pozostaje bezskuteczny, gdyż obserwacja wydarzeń dowodzi, że na świecie nie ma spokoju - ludzka krew leje się strumieniami, narody coraz bardziej się burzą i istnieje obawa, czy aby nie przyszedł czas końca współczesnej cywilizacji.

Iskrą, która roznieciła ogień pierwszej wojny światowej, stał się jeden człowiek. Był nim cesarz niemiecki Wilhelm. On stał się sprawcą podpalenia świata, który od tamtego czasu ciągle płonie. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego od 1874 r. głosiło, że rok 1914 będzie rokiem znaczącym, bowiem obliczenia chronologii biblijnej wskazywały, iż skończy się wtedy czas panowania pogan, a w związku z tym oczekiwano ważnych wydarzeń na arenie świata. Te oczekiwania nie zawiodły, bowiem rok ten nadał innym kształtów historii ludzkości i był jej zwrotnym punktem. Świat wszedł jakoby w szybszą orbitę zdarzeń, bardziej rozdygotaną i niestabilną. Fakt ten potwierdza wielu historyków, ludzi polityki i nauki.

Również drugą wojnę światową rozpętał w 1939 roku jeden człowiek. Był nim Adolf Hitler. Siła wstrząsu wywołanego przez ten konflikt była jeszcze okropniejsza w skutkach i dokonała wielkiego podziału politycznego i gospodarczego wśród różnych państw.

Kto zostanie trzecim podpalaczem? Czy będzie nim władca Iraku, Husajn? A może ktoś inny? Czy dojdzie do wybuchu trzeciej wojny światowej, która przy ogromnych zasobach współczesnej techniki wojennej zniszczyłaby ludzką cywilizację? Na te pytania nikt z ludzi nie potrafi dać właściwej odpowiedzi.

NOWE OGNISKA ZAPALNE

Mordercza wojna w Jugosławii przeraża narody swą brutalnością i okrucieństwem. Trzy przeciwstawne siły wypowiedziały wojnę na śmierć i życie. Żadna nie chce ustąpić z pola walki, która każdego dnia składa mordercy wojny nowe ofiary. Trzy religie prowadzą bratobójczą wojnę: katolicy, prawosławni i muzułmanie. Walczą o skrawek ziemi, prowadzeni żądzą posiadania większego terytorium.

Ze wschodu raz po raz nadchodzą nowe wieści o walkach wyzwoleniczych. Po rozpadzie państwa radzieckiego poszczególne narody pragną mieć autonomię, chcą się uniezależnić. To powoduje nowe napięcia i temperatura narodowościowych emocji rośnie. Czym to się skończy? Wielu zadaje sobie takie pytanie!

W innych miejscach globu ziemskiego także robi się niespokojnie. Sprawy na arenie międzynarodowej coraz bardziej się komplikują. Narody jakby oszalały, „błądzą jako pijani” (Ijob 12:25), a zabiegi dyplomatyczne mężów stanu są mało skuteczne. Społeczeństwa w każdej szerokości geograficznej burzą się jak morze podczas sztormu. Wysuwają swoje żądania, a władze pod ich naporem zmuszone są czynić pewne ustępstwa. Rządzący szukają sposobów wyjścia z trudnej sytuacji. Pieriestrojka w Związku Radzieckim sparaliżowała nie tylko gospodarkę, ale także politykę. Groźny pomruk niezadowolonych mas przeraża panujących, bo zdają sobie oni sprawę, że gniew ludu stanowi potężną siłę, trudną do opanowania. Wprowadzanie gospodarki wolnorynkowej w krajach Europy Wschodniej także powoduje zaostrenie napięć społecznych. Dążenia do zbudowania zasobnej gospodarki państw paraliżowane są nieodpowiedzialnymi poczynaniami klasy robotniczej. Lud pracy chciałby natychmiast, jak za pociągnięciem czarodziej-skiej różdżki, zacząć żyć w dobrobycie. Są to żądania, których w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie zaspokoić.

Usilne poszukiwania skutecznych rozwiązań poprzez wysuwanie zaradczych koncepcji dają nikłe, krótkotrwałe efekty. Niepokój wciąż rośnie!

CO PRZYNIESIE JUTRO?

Świat jutra nie napawa optymizmem! Drastyczne przykłady ścierających się sił kapitału i pracy budzą lęk i spędzają sen z oczu wielu ludziom. Zdaje się, iż mandat zaufania dla sił rządzących wyczerpał się.

Kampanie polityczne wstrząsają strefą bliskowschodnią. Nowy, kształtujący się porządek po konflikcie Zatoki Perskiej stabilizuje się z trudem i należy wątpić, czy w ogóle jest możliwy dłuższy pokój w tym rejonie świata. Laury zwycięstwa dla państw sprzymierzonych mogą spowodować ostre reakcje świata arab-

skiego. Należy się spodziewać, iż w końcu Arabowie zjednoczą się i wyruszą na rozgromienie ich wspólnego i największego wroga - Izraela.

Takie posunięcia, jak np. wydalenie 400 Palestyńczyków z ognia nastroje Arabów. Zachodnia cywilizacja (niemal cały świat) ogląda dramat 400 ludzi, którzy siedzą na ziemi nicyzej, w zimnie, bez możliwości kontaktu z jakąkolwiek humanitarną organizacją. Żaden kraj arabski nie chce ich przyjąć ani zapewnić im schronienia. Są zdani na łaskę losu, a los ten jak na razie nie jest łaskawy. Chociaż decyzja Izraela o wydaleniu Palestyńczyków nie wywołała dotychczas ostrego sprzeciwu ze strony państw arabskich (co w przeszłości miało swoje miejsce), to jednak trudno jest przewidzieć, jaki obrót weźmie ta sprawa i jak będzie oddziaływać na klimat w tym rejonie świata. Pewne reakcje już są widoczne i rzutują na konferencję bliskowschodnią, której kolejne terminy są bojkotowane przez stronę arabską.

WIELKI ZNAK CZASU

Powróćmy jeszcze raz do cytowanego na wstępie proroctwa. Wypełnianie się jego pierwszej części mogliśmy śledzić przez ostatnie dziesięciolecie. Hasło pokoju było obecne na co dzień we wszystkich środkach masowego przekazu. Z całą swoją potęgą zostało wkonstruowane w świadomość ludzi, stało się nieodzowną pożywką dla polityków i korespondentów wszystkich narodowości. Szpalty prasy i fale eteru za cel swych publikacji postawiły sobie szczytne hasło pokoju. Pamiętamy, że za uchylanie się od udziału w międzynarodowym plebiscycie i odmowę podpisania karty pokoju wielu ludzi było dyskryminowanych, nawet więzionych.

Jaki cel przez to osiągnięto? Można śmiało powiedzieć, że żaden! Pokój istniał tylko w propagandzie, bo w rzeczywistości nie był uchwytyny: przez cały czas trwała wojna, wybuchły raz za razem nowe konflikty, pochłaniające nowe ofiary ludzi. Spełniło się proroctwo Ezechiela (7:25): „Zginienie przyszło; przetoż szukać będą pokoju, ale go nie będzie”. Obecnie głośno rozbrzmiewa idea bezpieczeństwa. Wszystko wskazuje na to, że żyjemy w trakcie wypełniania się drugiej części wspomnianego proroctwa. „Gdy mówić będą pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada” - pisał Pański apostoł. Jak widzimy, koncepcja ustanowienia ogólnoswiatowego pokoju jest już tylko historią. Przebrzmiały echa współistnienia państw o odmiennych ustrojach. Tak pieczołowicie przez lata budowany system komunistyczny uległ rozkładowi, a wyzwolone narody rozpoczęły swój marsz ku Europie, ku Zachodowi. Nastąpiła zmiana klimatu międzynarodowego. „Zimna wojna”, która nakręcała spiralę zbrojeń, nabrała akcentów ekonomicznych i świat zaczyna żyć poprawą bytu społeczeństw, szczególnie tych wyzwolonych. Całą uwagę zwrócono na wzajemną odbudowę zaufania i międzynarodową pomoc materialną. W tej sytuacji dwanaście najbogatszych państw świata chce dyktować swoje warunki. Ci biedniejsi muszą, niestety, tym warunkom się podporządkować! W innym wypadku grozi im zupełna ruina gospodarcza i bunt niezadowolonych ludzi.

Ten stan rzeczy widzą moiżni tego świata, wobec czego pilnie szukają rozwiązań, szukają źródeł zasobów materialnych, które przeznaczone na poprawę bytu społeczeństw pozwoliłyby ludzkości wejść na drogę wiodącą ku lepszej przyszłości.

Istnieje przekonanie, że ogólnoswiatowe bezpieczeństwo pozwoli narodom dotrzeć do głównego źródła kapitału, jakie można znaleźć w rozbrojeniu. Dlatego konsolidacja wszystkich sił odbywa się pod hasłem bezpieczeństwa.

Wszyscy jednoznacznie stwierdzają, że tylko rozbrojenie i bezpieczeństwo może uchronić świat od zagłady. Co innego mówi proroctwo: „Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada”. Proroctwo to zdaje się wypełniać na naszych oczach. Ten wołający głos o bezpieczeństwo to wszystkie zjazdy wodzów świata, spotkania na wyższym lub niższym „szczytach”, konferencje ministrów i polityków różnej rangi, to wreszcie ogólne dążenie do zapewnienia bezpiecznego jutra! Ostatnie kilka lat sprzyja takim dążeniom. Jak powyżej wspomnieliśmy, upadek bloku komunistycznego dał ludziom podłoże do bezpieczeństwa. Być może, ludzie rzeczywiście wierzą, że własnymi pomysłami zapewnią światu bezpieczne jutro. Nie mamy nic przeciwko tym dążeniom. Zapewne, jest to wielka sprawa! Lecz zapowiedź Pańskiego proroctwa mówi, że te wszystkie działania są zwiastunami rychłej zagłady złego stanu rzeczy, co w rezultacie doprowadzi do ogólnoswiatowego kataklizmu, którym zakończyć się ma era starego świata.

Dla wierzących stanowi to wielki znak czasu. Wypełnianie się tej przepowiedni powinno zachęcić lud Pański do pilnego obserwowania wydarzeń międzynarodowych i czuwania nad sobą, aby zabiegi o polepszenie ziemskiego bytu nie pochłonęły w zupełności poświęconego Bogu czasu. Święty Piotr ostrzega nas: „Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności?” (2 Piotra 3:11 NP).

BOSKA INTERWENCJA

Na podstawie Pisma Świętego pragniemy tu zauważyć, że żadne zabiegi i pomysły ludzkie nie rozwiążą problemów współczesnego świata. Jedynie Boska interwencja położy kres rozlewowi krwi, usmierzy wzburzone narody i da im bezpieczne jutro: „Pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy. I zamieszka mój lud w siedzibie pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w miejscach spokojnego odpoczynku” (Izaj. 32:17-18 NP).

Słowo Boże upewnia nas, że po ustaniu pożogi wielkiego ucisku Bóg błyskawicznie wprowadzi nowe prawa Królestwa, ustanowi wieczny pokój i bezpieczeństwo. Bóg mówi o tym przez proroka Jeremiasza: „Oto Ja sprawię, że zablizną się ich rany i uleczyć je; uleczyć ich i obdarzę ich trwałym pokojem i bezpieczeństwem” - Jer. 33:6 (NP). Dalby Bóg, aby ten czas Królestwa, o które się modlimy, wiek pokoju i bezpieczeństwa dla świata, przyszedł bezzwłocznie!

Roman Rorata

Alleluja, chwalcie Pana!

Wykład Br. Sturgeona

Jesteśmy zdania, że program konwencji, przygotowany pod kierownictwem naszego Niebiańskiego Ojca, ukazuje nam Jego wolę tak co do poprzednich spotkań, jak i do tych, które mają miejsce obecnie. Doszliśmy do wniosku, że w tym pierwszym wykładzie powinna zabrzmieć najważniejsza nuta dzisiejszych rozważań. Dlatego jako temat wybraliśmy hebrajskie słowo „Alleluja”. Na podstawie badania Starego i Nowego Testamentu możemy stwierdzić, że słowo to oznacza „chwalcie Pana” i że było przez Żydów używane do wyrażania najwyższej chwały dla najwyższej istoty - Jahwe. Kiedy serce i umysł Żyda były pełne wzniosłych uczuć uwielbienia, wyrażał je jednym hebrajskim słowem „Alleluja” - chwalcie Pana.

Nasza konwencja trwa już od siedmiu dni. Pierwszy z nich był dniem rozpoczęcia, odpowiadały mu słowa „Na początku Bóg” i o nich też przez cały dzień rozmyślaliśmy. Drugiego dnia tematem była wdzięczność, ponieważ gdy rozpoczęliśmy od Boga i zwróciliśmy uwagę na to, co dla nas uczynił, na dar, jaki od Niego otrzymaliśmy, wzbudziło to w naszych sercach wdzięczność skierowaną ku Dawcy wszystkiego, co dobre i doskonałe. Przygotowało nas to do trzeciego dnia konwencji, którego myślą przewodnią była „Świętość Panu”. To z kolei było wstępem do rozważań o nadziei, których owocem była myśl o głębokim poświęceniu się Temu, który zapoczątkował wszystko, co dobre - Dawcy tych rzeczy, za które Go chwalimy. Pragnieniem naszym jest całkowite oddanie się Bogu i osiągnięcie świętości, której się poświęciliśmy. Wczoraj z kolei doszliśmy do bardzo praktycznej części naszych rozważań - do Dnia Zniwiarzy, podczas którego podkreślaliśmy działalność zniwiarzy w obecnym czasie. Nasze serca i umysły zostały wczoraj pobudzone ku wytrwałości i jeszcze większej aktywności i sile w pracy dla Imienia Pańskiego, na rzecz chwalebnego dzieła zniwa. Wszystkie te rozmyślenia doprowadziły nas do dnia siódmego, który jest Dniem Chwalenia, Dniem Alleluja - chwalcie Pana!

Rozumiemy teraz, że istnieje pewna różnica między Dniem Wdzięczności a Dniem Chwalenia; wdzięczność jest bardziej związana z darami czy błogosławieństwami, jakie nam zesłał Pan; rozmyślanie o tych błogosławieństwach wzbudziło w naszych sercach słowa: „Dzięki Ci, o Dawco wszelkiego dobrego i doskonałego daru, który przez swojego Syna zsyłasz nam tak obficie w wielkiej łasce i miłosierdziu swoim!” Chwała w życiu chrześcijanina wydaje się mieć więcej do czynienia z dawką, niż z darem; zamiast zajmować się samym darem, chwała przeznaczona jest dla dawcy tego daru. Podczas gdy w przypadku wdzięczności i dawca i dar są ważni, przedmiotem szczególnej uwagi, jeżeli chodzi o chwalenie, jest ten, który nam te dary zsyła i którego uznajemy za dawcę tych darów. Dziękujemy więc Bogu za to, co uczynił i chociaż przy chwaleniu zwracamy również uwagę na to, co otrzymaliśmy, kon-

centrujemy się jednak raczej na Tym, którego charakter dzięki Jego darom możemy tak jasno pojmować. Znajomość ta budzi w naszych sercach i umysłach najwyższe, największe i najświętsze usiłowania nowego stworzenia, które patrzy na Niego - na wielkiego Dawcę wszystkich rzeczy i do pewnego stopnia poznaje Go przez Jego dzieła i przez Jego słowo. Skutkiem tego jest pokora, cześć i uwielbienie; nowe stworzenie wznosi swoje serce i swój głos, mówiąc „Alleluja!” - nie tyle z powodu darów, lecz dla samego Pana.

Bóg opiekuje się nami, jak widzimy w Jego objawieniu, które nam zesłał, i w tym, co dla nas stworzył - tak w dziełach natury, jak i w dziełach łaski. Jeżeli więc rozważając je wnikliwie czujemy się przyprowadzeni bliżej Niego i znajdujemy jakąkolwiek cechę Jego charakteru godną chwalenia, jeżeli wyrażamy nasze uwielbienie słowem „Alleluja!”, zawartym w myśli, uczuciu, słowie, uczynku czy świetle - to na pewno oddaliśmy Mu najwyższą chwałę, jaką byliśmy w stanie Mu oddać.

Biblia mówi, że niebiosy opowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk Jego rozpostarcie oznajmują. Jeżeli z uniożym, uległym, oddanym i pełnym szacunku umysłem i sercem spojrzemy na naturę, dostrzeżemy światło i blask słoneczny, porządek, wspaniałość, piękno, chwałę - wszystko, co otacza serce we właściwy sposób ćwiczone ku rozpoznawaniu tego dzieła, wówczas musimy zawołać „Alleluja!” Co za moc! Co za chwalebny charakter! Kiedy radosne promienie słońca ogarniają góry i doliny, we właściwym czasie docierając do różnych części ziemi, kiedy widzimy delikatność wschodzącego słońca, stopniowo ukazującą się piękność jego światła, padającego na wszystko - stwierdzamy: Jakże chwalebny, jakże delikatny, dobry i uprzejmy jest ten, który ukazuje siebie w blasku, pięknie i działaniu tego cudownego słońca! Kiedy spojrzemy tam, skąd te promienie pochodzą, na wspaniałe słońce, ujrzymy poza nim Dawcę wszelkiego światła; nasze umysły i serca odpoczną w Nim, mając na pamięci słowa: „Bóg jest światłością, a nie masz w nim żadnej ciemności.” Po objawieniu, jakim są dla nas docierające wszędzie promienie słońca, a także ich wpływ na całe stworzenie, każde prawdziwie nabożne serce pełne jest chwały i uwielbienia dla Dawcy słońca i wykrzykuje: Alleluja! Chwalcie Pana!

Zauważmy, jak wszystko działa według określonego porządku, według praw regulujących ruchy naturalnego świata; jakże wzniosły musi być umysł, który zna wszystkie rzeczy od początku, który kieruje wszystkimi sprawami według własnej woli, przewidując, przeznaczając i układając je ku swojej chwale! Samo uporządkowanie naturalnego świata widziane w takim stopniu, w jakim je znamy, przyprowadzi każde wierne serce do tego, który w doskonałości wiedzy i doskonałej mądrości stworzył tę wspaniałą ziemię i wszystko, co na niej widzimy. Widzimy więc, że istnieje wielka

sila, moc kierująca całością przyrody, która powoduje, że nawet serca nie znające Boga widzą jej potęgę i chwałę to, co nazywają po prostu naturą, choć jest to natura stworzona przez Boga. Ludzie ci dostrzegają wspaniałość, działającą siłę prawa i zastanawiają się, pragną w swoich słowach wychwalać tę olbrzymią siłę, którą nazywają naturą; dziecko zaś niebiańskiego Króla, które jest nauczane i prowadzone przez Niewidzialnego, znajduje ślady Jego niewidzialnej mocy i siły w całej przyrodzie. Ślady te prowadzą je do tego, który jest najpotężniejszym i najwyższym Bogiem, któremu Dawid śpiewa słowami: „Moc należy do Boga!”. Podobnie Żydzi mieli zwyczaj nazywać Go Bogiem Wszechmogącym.

Skoro widzimy, że wszystkie rzeczy dopomagają ku sprawiedliwości i ku dobremu, to spoglądając na ich źródło, dostrzegamy także, jak sprawiedliwy, prawy i święty jest ich Stworzyciel. Kiedy wszystkie Jego wspaniałe dzieła docierają do umysłu i serca pobożnego człowieka, przychodzi mu do głowy słowo „miłość”, a sama myśl o miłości prowadzi ku Temu, o którym Pismo mówi: „Bóg jest miłością”.

„Niebiosy chwałę Twą opowiadają, Panie, gdzie niezmierzona przestrzeń, gdzie mieszkanie masz; gdy lotny umysł uda się w pielgrzymowanie, tam mu zobaczyć się Twą i mądrość dasz”.

Tak więc to całe objawienie się Boga w Jego dziełach było zawarte w jednym hebrajskim słowie: „Alleluja!” Chwalcie Jahwe, chwalcie Pana!

Zajmijmy się jednak, umiłowani, doskonalszym objawieniem się Boga w Słowie Prawdy, w Jego dobroci i miłosierdziu wobec Jego stworzenia. O tym objawieniu pisze apostoł Paweł w Liście do Efezjan 3:11, gdzie czytamy, że Bóg ma pewien plan - plan wieków, który przygotował w Chrystusie Jezusie, naszym Panu. Bóg dał swoim dzieciom błogosławieństwo - Jego plany przez wieki były zakryte przed ludzkim zrozumieniem, a teraz Pan objawia je świętym. Jesteśmy Mu wdzięczni za pomoc i za wszystko, co nam zesłał, prowadząc nas do znajomości swojego Boskiego planu wieków. Im więcej się nad tym planem zastanawiamy, im lepiej go rozumiemy, tym więcej jesteśmy zdolni przez Jezusa Chrystusa wnieść nasze serca i umysły ku Temu, który jest doskonały w swej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Kiedy rozważamy ten wspaniały plan, widzimy największe błogosławieństwo, jakie ludzie kiedykolwiek otrzymali - błogosławieństwo wyrozumiewania sekretów Najwyższego. Znajdujemy tu początek rzeczy i ich dalsze istnienie w upadłym świecie, dzieło odkupienia, dokonane przez Chrystusa na krzyżu, wspaniały okup za wszystkich, dający wielkie błogosławieństwa najpierw Kościołowi, a potem całemu światu. „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej!” Widząc objawioną mądrość, nasze serce woła: „Alleluja!”.

Spójrzmy teraz na sześć tysięcy lat historii człowieka: przez ten czas ludzie znajdowali się pod karą śmierci. Tutaj również spostrzegamy rękę Twórcy wspaniałego planu, Jego niewzruszoną sprawiedliwość, która jest podstawą Jego stolicy. I znów możemy powiedzieć: „Sprawiedliwy jest Pan we wszystkich drogach swoich!” Boska sprawiedliwość naprawdę jest doskonała: na słowie Pańskim można całkowicie

polegać, po raz kolejny wołając „Alleluja” - chwała Panu, bo Jego sprawiedliwość jest niezmieniona! Widzimy wielką moc współpracującą z mądrością, niezmienioną sprawiedliwość będącą gruntem stolicy Bożej, widzimy, jak cierpliwie Pan pracował nad okupem i potem przez ten okup działał; pracował nad Kościołem i nad całym rodzajem ludzkim, okazując swoją wielką moc nie tylko w stworzeniu świata, lecz również w budowaniu Nowego Stworzenia przez swojego Syna, w ostatecznym zburzeniu imperium szatana, kiedy każdy na ziemi i ponad ziemią przekona się o tej wielkiej mocy i zawoła: Alleluja! Najważniejszą jednak rzeczą, najważniejszym przymiotem Wszechmogącego, który można zauważyć tak w dziełach sprawiedliwości, jak też mądrości i mocy, jest Boska miłość, która jest ponad wszelką miłość, niebiańska radość, która zstąpiła na ziemię. Znaki tej miłości widzimy wszędzie - w przyrodzie, we wszystkich łaskach; prowadzą one do miłości świętych, do Chrystusa i do tego, który jest ponad nami wszystkimi, w nas wszystkich, Boga i Ojca naszego, Pana Jezusa Chrystusa, naszego w Nim Ojca, Ojca naszego ducha, wspaniałego Boga Miłości. To miłość, jaką Bóg okazuje, prowadzi nas do uznania Go za prawdziwego Boga Miłości i do zawołania na Jego chwałę - Alleluja! Kiedy spojrzemy, drodzy przyjaciele, na przyrodę i na dzieła łaski w nas i wokół nas, na objawienie Jego świętego słowa w Jego planie wieków zawartym w sercach wierzących, poświęconych świętych - nasze umysły i serca łączą się z zastępami aniołów, jednym, wspólnym głosem śpiewając: „Święty, święty, święty jest Pan Bóg Wszechmocny, który był i jest!”.

Chwal Boga, który łaski śle, Chwal Go, stworzenie Jego rąk! Chwal Go na harfie, śpiewaj Mu i w Jego Synu raduj się!

Jakże wielkie objawienie samego siebie, swojej mądrości i miłości dał Bóg Chrystusowi - Głowie i Ciału! W przeszłość i w przyszłość sięga wielka tajemnica - wielki sekret, który do pewnego stopnia jest podstawą i celem wszystkiego: Mesjasz, o którego modlili się Żydzi i na którego z takim utęsknieniem czekali, Mesjasz, o którym mówili nawet Grecy, wreszcie Mesjasz - Pomazany Król i Kapłan, którego wśród westchnień oczekuje cały świat. Bóg w swojej wielkiej mądrości i miłości przewidział, że Mesjasz będzie się składał z Jezusa jako Głowy, połączonego z wszystkimi członkami Jego Ciała. Widzimy, że najpierw miało miejsce poświęcenie się Głowy, co było dowodem szacunku dla woli niebiańskiego Ojca i miłości do rodzaju ludzkiego - do stworzenia Boskiego. Jezus został wielce wywyższony do Boskiej natury. Teraz zaś - od dnia Pięćdziesiątnicy aż do dzisiaj - dzięki Boskiej mądrości i łasce, mamy wspaniały przywilej nie tylko uwierzenia w Niego, ale także pójścia w Jego ślady, poddając się całkowicie Boskiej woli. Jesteśmy do tego pociągnięci miłością ku Bogu, miłością ku Jego planowi, ku prawdzie, ku innym członkom tego samego Ciała, a także doskonałą miłością dla całego rodzaju ludzkiego. Zgodnie z Boskim planem, mamy możliwość cierpienia z Chrystusem aż do śmierci, możliwość zobrazowania w szesnastym rozdziale trzeciej księgi Mojżeszowej. Z przywileju tego skorzystało już wielu wiernych w ciągu wieku Ewangelii. My również

możemy korzystać z tego samego chwalebego przywileju teraz, pod koniec wieku Ewangelii, możemy być pociągnięci przez Chrystusa ku Boskiej miłości i miłosierdziu. Możemy wraz z Synem Bożym wejść na drogę ofiary aż do śmierci, cierpiąc utratę wszystkich rzeczy, a w sercach radując się z tych cierpień i z czynienia Boskiej woli. Droga ku ofiarniczej śmierci może być ciężka, może wyciskać łzy, może być pełna prób i ćwiczeń, ciemności i gorzkich doświadczeń. Niełatwo jest zapomnieć o wszystkich ziemskich rzeczach i zaprzeć samego siebie, ale w tym poddaniu się pod wolę Ojca przez wiarę w Niego i w Jego plan objawiony przez Jego Syna możemy powiedzieć: „Alleluja!” Będzie to jeden ze sposobów docenienia tej części planu wieków, w której możemy uczestniczyć. Kiedy w poranku pierwszego zmartwychwstania Ciało powstanie na podobieństwo naszego chwalebego Pana i Głowy, kiedy nastąpi wesele Barankowe, wtedy, jak czytamy w dziewiętnastym rozdziale Księgi Objawienia, wszyscy zakrzykną „Alleluja!” Wtedy nasze serca będą wypełnione podziwem dla Boskiej mądrości, mocy, miłości i łaski, które pozwoliły nam przejść przez wszystko i powstać z martwych. Wszyscy aniołowie w niebie, wszystkie stworzenia na ziemi, a także wszystkie nowe stworzenia w niebie zaśpiewają razem słowa z Objawienia: „Amen, Alleluja!”

Niedawno jedna z siostr podczas zebrania świadectw, którego tematem było oddawanie chwały, powiedziała: „Drodzy przyjaciele! przez wiele lat cieszyłam się wspaniałą łaską Bożą, która prowadziła mnie ku krzyżowi na Kalwarii; kiedy przyszedłam już blisko krzyża, wraz z poetą mogłam powiedzieć: Tam, gdzie krzyż, tam, gdzie krzyż, gdzie po raz pierwszy ujrzałam światło, Gdzie znikło brzemie, przyniatające moje serce - to właśnie tam po raz pierwszy przez wiarę ujrzałam światło i tam znalazłam szczęście.

Ta łaska wlała w moje serce pokój i sprawiła, że mogłam powiedzieć: „Alleluja! Chwała Panu!” Potem, prowadzona Boską mądrością i opatrnością ku przywilejowi poświęcenia się aż na śmierć wraz z naszym umiłowanym Panem i Mistrzem, również doznałam tej łaski. Wtedy przez zastosowaną zasługę stałam się godna przyjęcia i otrzymałam Ducha Świętego. Z jeszcze większym uwielbieniem mogłam powiedzieć: „Alleluja! Chwała Panu!” Pomyślałam, że było to naprawdę wielkie i wspaniałe. Jedną z rzeczy, które wzbudziły w moim sercu uwielbienie dla Boga na tym etapie rozumienia Boskiego planu, było odczucie, że Bóg jest tak święty, tak dobry, tak doskonały, tak wielki, jest Bogiem światła i miłości, że naprawdę przewidział w przyszłości czas na naprawienie wszystkich rzeczy. Wtedy właśnie, jak nigdy przedtem, do mojego serca i umysłu dotarło jak wielki jest nasz Bóg: zamiast przekleństwa wiecznych cierpień i tortur dla większej części ludzkości Bóg przez Chrystusa przewidział całkowite i doskonałe odrodzenie wszystkich rzeczy. Po przyjęciu mnie w Umilowanym dostrzeżenie tych chwalebnych łask przygotowanych przez Boga, naszego Ojca, dla wszystkich ludzi, tak żywych, jak i umarłych, wypełniło moje serce uwielbieniem: „Alleluja!” Niech nasze serca dołączą do tego okrzyku, wzniesionego przez naszą siostrę!

Drodzy przyjaciele! Widzimy, że przez przyglądanie się dziełom naszego wspaniałego Stworzyciela, wielkiego Boga, który jest święty i doskonały w swojej niepojętej istocie i naturze, odczucia naszych serc i umysłów zmuszają nas do upadnięcia na kolana w pokornym uwielbieniu dla Jego wspaniałego charakteru. Podobnych przeżyć doświadczał Izajas: Pan używał go w pewnym stopniu jako narzędzie mówcze, kiedy dał mu wizję chwały tysiącletniego panowania Chrystusa, kiedy będzie On siedział na tronie - prorok widział chwalebny tron Jahwe, reprezentowany przez Kościół. Prawdopodobnie nie rozumiał tego, ale wizja chwały siedzącego na tronie w dniu ostatecznym sprawiła, że Izajasz ukorzył się przed Boskim majestatem, mocą, mądrością i miłością, mówiąc: „Jestem człowiekiem splugawionych warg, a mieszkam wpośród ludu, który ma splugawione wargi”. Podobnie apostoł Piotr, kiedy był bardzo blisko Pana, chodząc po morzu, doświadczył chwalebnej wizji i powiedział: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem”. Moglibyśmy powiedzieć podobnie, widząc przez Chrystusa Boski charakter objawiony naszym sercom; objawienie to wzbudza w nas pokorne uwielbienie Jego majestatu, wielkości i chwały.

W naszym czasopiśmie często czytamy o żniwiarzach, którzy działają na polu żniwa, przechodząc od jednego ziarna do drugiego; w trakcie swojej pracy słyszą nagle dźwięk dzwonu z wielkiej katedry, który zwiastuje czas, kiedy każdy umysł i każde serce powinny oddać chwałę Bogu, naszemu Ojcu w Chrystusie. Żniwiarze przerywają pracę tam, gdzie są, schylają pokornie głowy i wielbią Tego, który jest ponad wszystkim. Tak więc, umiłowani, powinniśmy pamiętać o błogosławieństwach, których doświadczyliśmy w przeszłości, a także o tych, które spływały na nas w ciągu tej konwencji - na początku tego Dnia Chwały - i kiedy słyszymy dźwięk dzwonów z wielkiej katedry tronu Jahwe, nasze serca, głowy, nasze istoty mogą na chwilę przerwać swoją codzienną pracę. Przez Chrystusa w Jego majestatycznej obecności, mocy, świętości i chwale możemy oddać Mu naczelne miejsce w naszych myślach, wywyższyć Go ponad nasze serca i ponad nasze całe istoty. Doświadczając błogosławieństw, które spływają od Jahwe przez Chrystusa, powinniśmy uklęknąć pokornie u Jego stóp, skłonić nasze głowy w uniżeniu i w ciszy Jego obecności, mówiąc: „Słuchajcie tego pilnie, zastanów się, a uważaj dziwne sprawy Boże i oddaj chwałę Panu Zastępów!” I znów, umiłowani, powtarzamy w ciszy: „Alleluja! Chwała Panu!”. W głębokim poświęceniu naszych wszystkich myśli i uczuć, w stanie głębokiego poświęcenia naszej całej istoty wraz z Psalmistą mówimy: „Gotowe jest serce moje, Boże! Śpiewać i wychwalać cię będę; będę cię wystawiał między ludem, Panie! a będąc śpiewał między narodami”. O, jakże chwalebne są chwile, kiedy Bóg jest wszystkim i we wszystkim dla swojego ludu! Pomyślmy, jak te dni wzmacniają nasze umysły i serca, jak ożywiają nasze ciała, i jak znajdujemy się w ten sposób w miejscu, gdzie Bóg jest wszystkim we wszystkim i kiedy tak bardzo na Boga czekaliśmy. Jakże wzmacniają się w duchu nasze nowe stworzenia, w duchu, który umożliwia nam przez modlitwę, uwielbienie i oddawanie chwały! Teraz możemy znów wrócić do wielkiej żni-

wiarskiej pracy na polu; nasze serca i umysły są napełnione właściwymi myślami, nasze istoty są we właściwej społeczności z Bogiem, a nasze siły zostały odnowione i wzmocnione. Wszystko to na pewno dzieje się w człowieku pokornym, prostym, ufającym, który całkowicie polega na Boskiej mocy i na Boskim ramieniu. Siła, prawda, miłość i moc pomagają mu przetrwać próby w okresie żniwa, pomagają mu wierzyć kontynuować pracę, do której został powołany i którą ma przywilej spełniać dzięki zrzuceniu Opatrzności. W ten sposób taki człowiek jest podniesiony z królestwa ciemności do królestwa umiłowanego Syna Bożego. Widać to w jego pracy i w jego cierpieniach, w sposobie znoszenia prób i w wierności aż do śmierci; w charakterze i w uczynkach - wszystko to dzieje się ku chwale Tego, który zesłał mu tę łaskę przez Chrystusa, nie tylko podnosząc go do stanu harmonii z sobą, ale także ustanawiając jego i jemu podobnych swoimi ambasadorami i przedstawicielami dla dokonania Jego dzieła, które sprawi, że wszyscy zgodnie zawołają: „Alleluja!”

W ten sposób, drodzy przyjaciele, nie jesteśmy zaskoczeni, gdy w Starym i Nowym Testamencie znajdujemy stwierdzenie, że jedną z dróg chwalenia Boga przez inteligentne stworzenia, między innymi, w obecnym czasie, są psalmy zwane psalmami chwały. Są one wspanialsze niż psalmy wdzięczności i podziękowania; są psalmami, które wyrażają głębokie uczucia naszych istnień, które uznają Boską chwałę, a także Jego wielkość ponad wszystko, co stworzył i ponad wszystkie Jego błogosławieństwa. W Biblii znajduje się osiem psalmów, które pozwalają we właściwy sposób wyrażać chwałę dla Jahwe. Wszystkie kończą się słowem „Alleluja”. Liczba siedem jest symbolem zupełności, a osiem sięga już ponad zupełność, ponad dokonanie danego dzieła. Zastanawiając się nad tymi ośmioma psalmami, stwierdzamy, że odnoszą się one w szczególny sposób do panowania Jahwe na ziemi przez Mesjasza, który spełnia dawno obiecane błogosławieństwa dla wszystkich rodzajów ziemi - siódmy dzień kończy to dzieło, a w ósmym wszyscy wołają „Alleluja!” Być może, warto zauważyć, że w przeznaczonym dla nowych stworzeń śpiewniku „Pieśni Brzasku” znajduje się dokładnie osiem duchownych hymnów chwały, danych przyszłym członkom duchowego Izraela, nowego stworzenia. Pieśni te nie tylko pozwalają oddać chwałę Jahwe za dokonanie Jego dzieła, jeżeli chodzi o świat ludzkości, jako ich dom; kiedy to dzieło będzie już dokonane, pieśni te pozwolą również połączyć głosy z cieleśnym Izraelem i wspólnie zawołać: „Alleluja!”

Kiedy Mojżesz w dawnych czasach prowadził dzieci Izraela przez Morze Czerwone, śpiewali oni pieśń Mojżesza. Podobnie Nowe Stworzenie zaśpiewa pieśń Baranka, a także pieśń Mojżesza i Baranka. Cóż to będzie za pieśń? O, chwalebne objawienie, w którym wszystkie obietnice przekazywane przez Mojżesza i proroków kończą się pieśnią, którą nowe stworzenie zaśpiewa siedzącemu na tronie i Barankowi: „Chwała, moc, cześć, siła i panowanie na wieki wieków. Amen! Alleluja!” A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, wszyscy odpowiedzieli: „Amen! Alleluja!”

Pewnego razu, drodzy przyjaciele, duża grupa ludu Bożego była zebrana na miejscu podobnym do tego, w którym się teraz znajdujemy. Na zakończenie konwencji wszyscy razem wzniesli swoje serca w pieśń, która napełniła ich uwielbieniem: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie.” W harmonii z wielkimi organami grającymi melodię tego wspaniałego hymnu wszystkie głosy wypływające z serca, z poświęcenia i miłości łączyły się w oddawaniu chwały Bogu. Pieśń zaś wznosiła się tam, gdzie mieszkają aniołowie i gdzie przebywa Najwyższy. Możemy więc powiedzieć, że jeżeli Bóg wznosił nas na szczyt tej góry i jeżeli podjęliśmy poświęcenie z Chrystusem aż na śmierć, to wkrótce będziemy wywyższeni do chwalebnej społeczności z Jego Synem, Jezusem Chrystusem, gdzie ponad wszystkim będzie sam Bóg, nasz Ojciec, któremu niech będzie chwała teraz i na wieki wieków. „Amen! Alleluja! Wychwalamy Cię, bo dałeś nam Syna, On zmarł za nas - grzeszników i wstąpił do chwały!”

Alleluja, chwała Panu Alleluja, Amen! Alleluja, chwała Panu, daj nam życie znów!”

Paruzja a obecność

Wyraz „paruzja” posiadał w greckiej literaturze klasycznej dwa znaczenia: „obecność” (jako przeciwieństwo nieobecności) oraz „przybycie”. Te dwa zasadnicze znaczenia terminu przyjął hellenizm, z tym jednak, że obok dotychczasowego posługiwania się nim w odniesieniu do zwykłych ludzi, rozwinął go w dwóch kierunkach.

Już od III wieku przed Chrystusem zaczęto używać wyrazu przeważnie dla określenia przybycia względnie wizyty monarchy lub jakiegoś wyższego urzędnika. Paruzja była świętem ludowym i aby je upamiętnić, wybijano specjalne monety. Nowa era rozpoczęła się np. w Grecji z paruzją cesarza Hadriana. Można więc mówić o technicznym aspekcie tego terminu w Starożytnej

Grecji. Określał on radosny, triumfalny ingres monarchów obejmujących w posiadanie swą stolicę.

Zgadza się to z orzeczeniem psalmisty Dawida (Psalm 110:1-2): „Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnóżek pod nogi twoje! Berło mocy twojej zesła Pan z Syjonu: Panuj wśród nieprzyjaciół swoich!”. Dzieło panowania naszego Pana nad nieprzyjaciółmi rozpoczęło się z chwilą Jego wtórej obecności, gdyż Jahwe poddał wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jezusa. To był jeden kierunek rozwoju znaczenia wyrazu paruzja.

Drugi kierunek - to jego zastosowanie religijne, sakralne, datujące się od IV wieku przed Chrystusem. Wyrazem „paruzja” określano obecność bóstwa, zwła-

szcza przy misteriach. Nie chodziło jednak o obecność widzialną, dostrzegalną dla przeciętnego, niewtajemniczonego człowieka.

Paruzja - obecność - nie jest przeznaczona dla świata, lecz dla Kościoła, Ciała Chrystusowego. Apostoł Paweł pisał w tym względzie: „*A o czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby do was pisać. Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagle, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną. Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwymi*” - 1 Tes 5:1-6 (NP).

Paruzja u Greków oznaczała skuteczną obecność bóstwa, a więc jego asystencję, która określała pomoc bohaterom narodowym, wreszcie - opatrność nad całym światem. Przeto, jak już było wspomniane, paruzja miała w świecie hellenistycznym dwa znaczenia: świeckie i religijne.

W Nowym Testamencie wyraz ten występuje 24 razy, w tym poza listami św. Pawła 10 razy, i tak:

1. Mat. 24:3 - „*A gdy siedział na Górze Oliwnej, przystąpili do niego uczniowie na osobności, mówiąc: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia (paruzji) i końca świata*”.

2. Mat. 24:27 - „*Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie z przyjściem (paruzją) Syna Człowieczego*”.

3. Mat. 24:37 - „*Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście (paruzja) Syna Człowieczego*”.

4. Mat. 24:39 - „*I nie spostrzegli się, że nastał potop i zniósł wszystkich, tak będzie i z przyjściem (paruzją) Syna Człowieczego*”.

5. Jak. 5:7 - „*Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia (paruzji) Pana*”.

6. Jak. 5:8 - „*Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serce swoje, bo przyjście (paruzja) Pana jest bliskie*”.

7. 2 Piotra 1:16 - „*Gdyż oznajmiłszy wam moc i powtórne przyjście (paruzję) Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zręcznym zmyśleniu baśni, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości*”.

8. 2 Piotra 3:4 - „*I mówię: Gdzie jest przyobiecane przyjście (paruzja) jego?*” („*przyjście* - mowa o powtórnym przyjściu Chrystusa Pana czyli o paruzji; ojcowie - pierwsi chrześcijanie, którzy także spodziewali się rychłego przyjścia Chrystusa Pana” - tak tłumaczy ten werseł Biblia Tysiąclecia).

9. 2 Piotra 3:12 - „*.....gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście (paruzję) dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią*” (BT).

10. 1 Jana 2:28 - „*Teraz właśnie trwajecie w Nim, dzieci, abyście, gdy się zjawi, mieli w Nim ufność i w dniu Jego przyjścia (paruzji) nie doznali wstydu*” (BT).

Powyższe wersety używają wyrazu „paruzja” zawsze w znaczeniu eschatologicznym (ogólny pogląd traktujący o przeznaczeniu i celu ostatecznym świata oraz ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi). Święty Paweł posługuje się tym terminem najczęściej (14 razy) i to w dwojakim znaczeniu: 6 razy w ogólnym, określa-

jącym zwykłą obecność lub przybycie, i 8 razy w sensie eschatologicznym.

OCZEKIWANIE PARUZJI W LISTACH APOSTOŁA PAWŁA

Paruzja stała w centrum nauczania i życia pierwszych chrześcijan, co wskazuje, jak ważną była ta nauka. To samo obserwujemy w początkach pracy misyjnej ap. Pawła; w jego katechezach (nauczaniu) i paranezie (gr. *paratnesis*, przemówienia o treści budującej na temat paruzji), a zwłaszcza w jego nauce o nadziei chrześcijańskiej.

Paruzję w jej klasycznej formie widać jasno w nauce ap. Pawła przekazanej w 1 Tes. 1:9-10. Apostoł przypomina Tesaloniczanom, że nawrócili się do Boga od bałwanów po to, „*aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwać Syna Jego z niebios, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas wybawia od mającego nadejść gniewu*”. Nie ulega wątpliwości, że oczekiwanie paruzji w sensie eschatologicznym stanowiło zasadniczy element podstawy chrześcijaństwa. Potwierdza to znakomicie znana formuła pierwotnego chrześcijanina: „*Maranatha*” - „*Pan przychodzi*” albo „*Panie, przyjdź*”. „*Jeżeli ktoś nie kocha Pana Jezusa, niech będzie wyklęty. Maranatha*” - 1 Kor. 16:22. W formule tej paruzja jest przedmiotem nie tylko wiary, ale i nadziei; jest wyznaniem wiary w Królestwo Chrystusowe, którego pełnym objawieniem będzie właśnie paruzja.

Problem paruzji podejmuje ap. Paweł wyraźnie w 1 Tes. 4:13-18: „*A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli. A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia (paruzji) Pana nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdy sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy*” (NP).

1 Tes. 5:11: „*Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie*”. Niech te słowa wypełniają się i w nas.

Chociaż Tesaloniczanie oczekiwali zarliwie „*Dnia Pańskiego*” - paruzji, mało byli przekonani, że jest on bliski, i niepokoił się o los swoich zmarłych, sądząc, że w dniu przyjścia Pańskiego - paruzji - zmarli będą w gorszej sytuacji niż pozostali przy życiu. Apostoł uzupełnia więc teraz swoją naukę o paruzji, jaką im głosił w formie nazbyt ogólnej i skróconej. Wzywa ich najpierw, by się nie smucili, jak inni, którzy nadziei nie mają (1 Tes. 4:13).

Przyjście Pańskie będzie zatem tryumfem wszystkich wiernych, zarówno żywych, jak i umarłych, którzy już są wzbudzeni - według nauki ap. Pawła. Wszyscy będą odtąd razem z Panem. Oto źródło prawdziwej, pełnej nauki i radości chrześcijańskiej (1 Tes.

4:18). Paruzja stanowi także główną treść drugiego rozdziału 2 Listu do Tesaloniczan. W związku z oczekiwaniem na przyjście Pańskie - paruzję - nastąpił w tesalonickiej gminie kryzys. Znaleźli się ludzie, którzy powołując się na charyzmat proroctwa, bądź na rzekomą wypowiedź ustną czy przekazaną w liście, głosili, że Dzień Pański już nadszedł. Na skutek tego wśród wiernych zaczął się szerzyć zamęt i niepokoje (2 Tes. 2:1-5). Apostoł upomina więc, by Tesaloniczanie nie ulegali tej niezrozumiałej agitacji, przypomina naukę o paruzji, jaką im niedawno głosił (2 Tes. 2:5), iż Dzień Pański poprzedzić muszą dwa wydarzenia: odstępstwo i objawienie się człowieka nieprawości (2 Tes. 2:3).

Wprawdzie tajemnica nieprawości już się dokonuje, ale przecież oni znają tę moc, która powstrzymuje wydarzenia ostateczne (2 Tes. 2:8). Przyszła jednak chwila, by dokonano się objawienie „*syna nieprawości*” wśród znaków i kłamliwych cudów, które zwiódą tych, co nie uwierzyli Prawdzie, lecz upodobali sobie nieprawość. Tego to „*syna nieprawości*” zgładzi Pan Jezus technieniem ust swoich i zatraci objawieniem - epifanią swego przyjścia - paruzji (2 Tes. 2:8-12).

Natomiast działalność „*syna zatracenia* - człowieka grzechu”, tajemnicy nieprawości - to już oddzielny temat.

Henryk Kamiński

Naród izraelski - żrenicą oka Bożego

Kto zajmuje się narodem izraelskim, kieruje się świadomością lub nieświadomością w stronę bliskości Boga. Spośród wszystkich narodów tej ziemi Izrael znajduje się nablżej Boga. Jest on ludem Bożym. Pan Bóg wybrał go ze wszystkich narodów ziemi. Biblia mówi o tym w wielu miejscach (np. Amos 3:2). Czy Izrael jest lepszy niż inne narody? Czy mniej grzeszył od nich? Czy trwał całe tysiąclecia wiernie przy Bogu? Czy przykładnie Mu służył? Wcale nie.

Na samym początku trzeba wykluczyć pewną dwuznaczność - wybrany nie znaczy lepszy niż inni, lecz przeznaczony przez Boga do szczególnego zadania. Chcemy mówić tu potocznym językiem. Słońce, Księżyc, gwiazdy, niebo nad Ziemią należą do Boga, są Jego własnością. On może z nimi zrobić, co zechce. Słońce, Księżyc, gwiazdy mają swoje zadania. Szczególne funkcje ma jednak Ziemia. Jest ona jedyna i niepowtarzalna w swoim rodzaju. Jest to planeta nadzwyczajna, nosicielka pełni życia! Niepowtarzalne jest jej znaczenie!

Na Ziemi było i jest wiele narodów. Każdy z nich ma swoje zadanie w historii świata. Ale jeden naród jest jedyny w swoim rodzaju, jest wybitnym narodem, narodem wybranym. On przewyższa swoim znaczeniem wszystkie narody tej Ziemi. Żydzi są Boskim narodem pokazowym (figuralnym). Bóg stale działał w Izraelu i przez Izrael. Z tego względu historia Izraela jest różnorodna, pełna zmian i mająca wpływ na historię świata. Jest ona „*pełna tajemnic*”. Dlatego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Izraela dotyczy wszystkich narodów, jak i pojedynczego człowieka. Jak Ziemia jest wybrana spośród wielu planet, tak Izrael jest wybrany spośród wielu narodów.

ŚLEPOTA KOŚCIOŁÓW I NARODÓW W STOSUNKU DO IZRAELA

Nie szkodzi, że sam papież nie dostrzega tego faktu i że inni (księżęta) przywódcy kościołów przechodzą obok niego obojętnie. Jest to przede wszystkim żenujące. Tak samo żenujący jest stosunek ONZ do Izraela - świadczy on o ślepotie zjednoczonych w niej naro-

dów. Hitler powiedział kiedyś do ówczesnego kanclerza Austrii, Szusznika, że „*nie może być dwóch wybranych narodów*” (mianowicie narodu niemieckiego i żydowskiego).

HITLER PONIÓSŁ KLĘSKĘ ZE WZGLĘDU NA IZRAEL

Hitler chciał postawić Niemcy w miejsce Izraela. On wierzył w mitologię germańską, w Wotana i Walhallę. Ponieważ tknął się żrenicy oka Bożego, dlatego miał do czynienia z Bogiem i dlatego stoczył się wraz ze swoim narodowym socjalizmem na dno przepaści. Wszystkie narody, które chciały zniszczyć Izrael, poniosły klęskę. Izrael - żrenica oka Bożego. Czy pojmujemy głęboki sens tego obrazowego wyrażenia? Oko jest najbardziej wrażliwym organem ciała ludzkiego i jest najbardziej chronione. Jeśli tylko mały okruszek wpadnie do oka, już podnosi się ręka, żeby go stamtąd wyjąć. W całym ciągu historii świata w sposób jasny i wyraźny wskazuje się każdemu myślącemu człowiekowi, że Izrael jest żrenicą oka Bożego. Co się stało z miastami i narodami, które nie pytały o cel bytu i przeznaczenia Izraela, lecz ślepo występowały zbrojnie przeciw temu narodowi? Na Niniwę zapadł straszny wyrok zniszczenia. Babilon stał się wieczną pustynią. Egipt stracił znaczenie. Hitler sam został strawiony przez ogień, którym według własnej woli chciał zniszczyć naród izraelski. To tylko nieliczne przykłady spośród wielu, które by mogły być podane. Również dzisiaj, w czasie końca, to Boskie „*prawo przeznaczenia*” zachowuje pełną ważność. Często w biegu historii wyglądało na to, że nadszedł koniec Izraela - i nadszedłby, gdyby Izrael nie miał swego stróża, który nie śpi, ani nie drzemie, który pozwalał na jego upadek, ale nie na zniszczenie.

NAJWYŻSZY JEST POTĘŻNIEJSZY NIŻ TYRANI

Jak wyglądały sprawy przed kilkoma dziesiątkami lat? Hitler miał Palestynę prawie w kleszczach. Jego

dywizje stały na północ od Ziemi Świętej - na Kaukazie - i na południowym zachodzie, już w Egipcie. Wydawało się, że wszystko przebiega według planu. Jednak Ktoś wyższy miał inny plan i inną moc. On nakazał: Stój! On cofnął kleszcze. Romel miał wkroczyć do Palestyny, jednak został przed tym ostrzeżony anonimowym listem, który zawierał wiele proroczych cytatów biblijnych. Rosję nawiedziła straszna zima, której nie znała ludzka pamięć. Niemiecka armia musiała opuścić Kaukaz - przypadek, czy też objawienie mocy Bożej?

SZYDERCOM ODEJDZIE OCHOTA DO ŚMIECHU

Tylko człowiek rozumny rozpozna w tych decydujących wydarzeniach Boską ingerencję. Prawdziwi chrześcijanie rozpoznają w tej historii ognisty krok Boży. Inni nie zwracają na to uwagi. Te sprawy dla wielu wydają się nawet śmieszne, lecz przejdzie im kiedyś ochota do śmiechu, tak jak kiedyś Sodomitom albo ludziom za dni Noego: „I nie myśleli o niczym innym, aż przyszedł potop i zniszczył ich wszystkich”. Tak też będzie za wtorej obecności Syna Człowieczego, Pana Jezusa Chrystusa (Mat. 24:39).

ŻYDZI SĄ JAKO ŻRENICA OKA BOŻEGO I KAMIEN DOŚWIADCZENIA DLA KAŻDEGO CHRZEŚCIAJNINA

Jezus, Syn Boży i Zbawiciel całego świata urodził się jako Żyd w kraju żydowskim. Chrześcijanie widzą w Jezusie również króla Żydów (Mat. 27:37).

Jezus, chrześcijaństwo, Palestyna, Żydzi są ze sobą powiązani. Trafnie ktoś kiedyś powiedział: „Im mniej Żydzi chcą wiedzieć o Jezusie, tym więcej On chce wiedzieć o nich”. Jezus chce nawrócić Izrael i odwrócić ich bezbożność (Rzym. 11:26). On jest Mesjaszem Izraela. Wspaniały jest rozdział 11 Listu do Rzymian. Ukazuje w nim apostoł Paweł w całkowitej zgodzie ze świadectwem wszystkich starotestamentowych proroków, że Bóg nie odrzucił swego narodu izraelskiego, lecz po ciężkich próbach oczyszczających doprowadzi go do wiecznego wywyższonego przeznaczenia.

PRZERAŻAJĄCA ŚLEPOTA CHRZEŚCIAJNOSTWA I JEGO PRZYWÓDCÓW W STOSUNKU DO IZRAELA

Jak ślepe jest nominalne chrześcijaństwo, jak ślepi są jego przywódcy! Kościoły w przeciągu stuleci wywyższały się same, odsuwając całkowicie na bok Izrael i odmawiając mu przyszłego znaczenia. A jak to dzisiaj wygląda? Gdzie dzisiaj w kościołach mówi się o wspaniałych, promiennych obietnicach, które zostały dane Izraelowi i które zgodnie z Listem do Rzymian 11:29 są nieodwołalne? Jak wielu sprzeniewierza się jasnym wyrokowi, a przez to i w wielu miejscach w Biblii. Kto odrzuca Izrael, odrzuca w końcu także Jezusa i apostołów, szczególnie zaś apostoła Pawła. Przez to ktoś taki nie jest prawdziwym chrześcijaninem. To, że papież zajmuje wobec Izraela całkowicie fałszywą i niebiblijną postawę, udowadnia, że obok wielu innych rzeczy nie jest on w żadnym wypadku „namiestnikiem

Chrystusa”, a także, że nie jest chrześcijaninem. Przemawia za tym fakt, że aż do dnia dzisiejszego Watykan nie uznał państwa Izrael. Znaczące jest również to, że papieństwo uznaje międzynarodowy charakter Jerozolimy. Zgodnie ze Słowem Bożym, Jerozolima ma mieć zupełnie inne przyszłe znaczenie. Ona ma być w przyszłym Królestwie Bożym nie tylko stolicą Izraela, ale również duchowym centrum wszystkich narodów świata. W jasnym świetle widzi to i opisuje ten fakt prorok Micheasz (Mich. 4:2). Tak samo mówi Izajasz (Izaj. 2:3).

Jest wielu chrześcijan, których cieszy fakt, że łaska Boża kieruje się w stronę Izraela. Z uholewaniem należy jednak stwierdzić, że w kościołach i innych społecznościach panuje przekonanie, jakoby Izrael został ostatecznie odrzucony przez Boga i nie odgrywał przez to żadnej roli w historii Królestwa Bożego.

LUTER - NA POCZĄTKU PRZYJACIEL, PÓŹNIEJ WRÓG ŻYDÓW

Już Luter przekroczył tę nieszczęsną drogę i określił późniejsze złe nastawienie kościoła ewangelickiego do Żydów. W pierwszych latach po reformacji Luter zwracał uwagę na obietnice biblijne, które były dane Izraelowi. Przez to był on przyjacielem Żydów. Jego pismo: „Jezus był z urodzenia Żydem” wymownie o tym świadczy. Żydzi nie przechodzili jednak na jego stronę i nie stawali się luteranami, do tego jeszcze uczeni żydowscy wykazywali mu błędy w jego tłumaczeniu Biblii. Lutra zdenerwował ten fakt i zmienił się on wówczas z przyjaciela Żydów w zaciętego ich nieprzyjaciela - antysemitę. Uczucie nienawiści Lutra w stosunku do Żydów znalazło swój wyraz w jego piśmie z 1542 r. „O Żydach i ich kłamstwach”. W nim to zażądał, aby „spalić synagogi i zniszczyć je siarką i smołą; kto mógłby dorzucić ogień piekielny, to byłoby też dobrze”. W końcu postuluje on: „Jeśli i to nie pomoże, musimy ich przepędzić jak wściekłe psy”. Luter aż do śmierci trwał na takim stanowisku. Szkoda, bo jako reformator wprowadził wiele światła. Czy apostołowie posługiwali się kiedyś takim sposobem mówienia?

PŁONĄCE SYNAGOGI

To, co zalecił Luter, urzeczywistnili 400 lat później nacjonaliści. Wszędzie w Niemczech dźwigały się ku niebu słupy płonących synagog, szczególnie w nocy 10 listopada 1938 roku, w rocznicę urodzin Lutra. Przypadek? Z pewnością nie. Siły demoniczne, bezsprzecznie, miały tu swój udział. Później Hitler określił Lutra jako „potężnego Niemca”...

Na całym świecie antysemityzm, antysyjonizm lub wrogość wobec Izraela przybierają na sile w sposób zastraszający. Również i to Biblia przewidywała przed tysiącami.

Miało się z czasem dokonać, iż pewne siły w kościołach i innych społecznościach dojdą do przekonania i zajmą takie stanowisko w stosunku do tego narodu, jakie zajmuje Biblia.

Każdy chrześcijanin powinien od czasu do czasu otworzyć Proroctwo Jeremiasza, 31 rozdział i przeczy-

tać, m.in., wersety 34-37: „Odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę. Tak mówi Pan, który ustanowił słońce, by świeciło w dzień, który wyznaczył księżyc i gwiazdy, by świeciły w nocy: [...] jeżeliby te prawa miały się zachować przede mną, mówi Pan, tak i ród Izraela przestałby być ludem przede mną po wszystkie dni. Tak mówi Pan: Jak nie mogą być zmierzone niebiosy w górze i zbudowane fundamenty ziemi w dole, tak i Ja nie odrzucę całego potomstwa Izraela mimo wszystko, co uczynili - mówi Pan”. To są potężne słowa Biblii! A może są one pomyłką, jak dzisiaj niekiedy twierdzą o wielu słowach i urywkach Biblii niektórzy teolodzy? Kto przeczyta rozdział 31 Proroctwa Jeremiasza w połączeniu z 11 rozdziałem Listu do Rzymian o zupełnym harmonizującym świadectwie Pisma Świętego, ten musi uznać, jak śmiesznym jest twierdzenie, że Izrael nie ma żadnego znaczenia, ponieważ Bóg „odpuścił go sobie”.

Chrześcijanin nie może być wrogiem Izraela. Chrześcijanin nie może zachowywać się w sposób neu-

tralny. Chrześcijanin modli się za Izraelem, ogłasza Boskie obietnice zbawienia, które są udziałem Izraela, całkowicie w zgodzie z Proroctwem Jeremiasza 31:10-11: „*Sluchajcie słowa Pana, narody, i zwiastujcie na wyspach dalekich, i mówcie: Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go i strzec go będzie jak pasterz swojej trzody. Gdyż Pan wyzwolił Jakuba i odkupił go z ręki mocniejszego odepł...*” „*Mój lud nasyca się moim dobrem - mówi Pan*” (Jer. 31:14). „*I stanie się tak: Jak byliście, domu Judy i domu Izraela, przekleństwem wśród narodów, tak wybawię was i będziecie błogosławieństwem!*” (Zach. 8:13). Wszystkie te słowa z Biblii są zawsze aktualne. Bóg nie odmienia swojego wyroku. Nie wystarczy przyjąć do wiadomości obietnice Boże dotyczące Izraela. One muszą być proklamowane w dzisiejszym czasie. Czas nagli!

Pomów o tym z innymi w twoim kościele lub społeczności, ty również ponosisz odpowiedzialność.

„Christliche Werte”

Ojciec Wieczności

„*Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwaj go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny (Ojciec Wieczności - BGd), Książę Pokoju*” (Izaj. 9:5 (NP).

Nasz wstępny werset różnie jest komentowany przez badaczy prawd biblijnych. Jedni uważają, że odnosi się on do Ojca Światłości, samego Stwórcy - Jahwe. Inni natomiast, nie dostrzegając istotnej różnicy w zastosowaniu tytułów, są skłonni sądzić, iż chodzi tu także o Mesjasza, Pana Jezusa Chrystusa. Rozumowanie takie nie jest jednak właściwe, co postaramy się udowodnić. Przypatrzmy się bliżej wizji proroczej, stanowiącej rozwinięcie proroctwa o Emanuelu (7:14). Prorok Izajasz pisze: „*Oto panna pocznie i porodzi syna*”; o tym synu powie on później: „*Dziecię narodziło się nam*”. Imię dziecięcia brzmi: Bóg Mocny - Bóg z nami.

W wizji Izajasza dziecię już jest obecne, dlatego występuje tu aspekt dokonany czasowników. Przy pomocy kilku imion Izajasz charakteryzuje istotę, rozległość władzy i funkcji królewskiego dziecięcia. Autor redaguje opis z czterech wyrazów tworzących cztery imiona. Wulgata podaje ich sześć. Natomiast Septuaginta czyni z wszystkich tylko jedno: „Anioł Wielkiej Rady”. Już choćby z tego widać pewne trudności wyrozumienia proroctwa mówiącego o narodzeniu Króla, Księcia Pokoju czyli Mesjasza, Jezusa Chrystusa.

W przekładzie hebrajskim wymienione są cztery imiona nowo narodzonego Króla:

Pierwsze to *Pele joec* - Cudowny Doradca, dosłownie: cudowne, przedziwne rzeczy radzący. Imię to uwytkła nadzwyczajną roztropność, dzięki której jako władca będzie podejmował najważniejsze decyzje. Treść tego imienia łączy się ściśle z darem, duchem

radą z Proroctwa Izajasza 11:2, gdzie jest wspomniane: „*I spocznie na nim Duch Pana: Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana*”.

Drugie imię brzmi *El gibbor* - Bóg Mocny. Przysparza ono najwięcej kłopotu przeciwnikom tłumaczenia bezpośrednio mesjańskiego. Usiłuje się osłabić znaczenie zwrotu, tłumacząc go jako „Boski Bohater”. Tymczasem już same zasady gramatyki hebrajskiej wykluczają takie znaczenie, bowiem w tym wypadku imię to musiałoby brzmieć *gibbor el*, a nie odwrotnie. Określenie *gibbor* jest w wielu miejscach związane wprost z Bogiem (1 Mojż. 10:17; Jer. 33:18; Psalm 24:18).

Trzecie imię to *Abi ad* - Ojciec wieczności lub Ojciec (Przed)wieczny, Ojciec na wieki. Wprawdzie hebrajski wyraz *ad* niekoniecznie oznacza wieczność w sensie filozoficznym i może wyrażać nieoznaczony bliżej, bardzo długi, nieograniczony okres trwania, niemniej jednak, zwłaszcza w połączeniu z wyrazem nadrzędnym *ab* nazwa „Ojciec” może tu wyrażać wieczność Mesjasza i wieczne trwanie Jego Królestwa, co prorok podkreśla w wierszu następnym: „*aż na wieki*”. *Sar szalom* to czwarty tytuł i znaczy on - Książę Pokoju. Pokój to istotny element Królestwa mesjańskiego w nauce proroków w ogóle, a Izajasza w szczególności (2:4; 9:6; 11:6-9; 65:25). Pamiętać jednak trzeba o tym, że hebrajskie pojęcie „*szalom*” jest znacznie bogatsze i oprócz pokoju, w znaczeniu dzisiejszym, mieści w sobie również myśl o dobrobycie, pomyślności i całym zespole dóbr materialnych i duchowych.

Jak więc widzimy, powyższy tekst o narodzeniu Króla odnosi się do Mesjasza - Jezusa Chrystusa, w sensie wyrażonym dosłownie. Jest zrozumiałe, że tylko z objawienia Bożego mógł prorok Izajasz - surowy

monoteista (wierzący w jednego Boga) - zaczerpnąć tak niezwykle i wyjątkowe nazwy.

W piątym tomie br. Russell'a, na stronie 160 autor nawiązuje do tego proroctwa (Izaj. 9:6). Czytamy tam: „Zauważyliśmy poprzednio właściwość tytułu zastosowanego do naszego Pana, Jezusa, tj. „Bóg Mocny”. Trudno byłoby się nie zgodzić, iż On jest ze wszystkich stworzeń Rodziny Bożej Najwspanialszym, Dziwnym; ani nikt nie zaprzeczy, że Jezus jest wielkim Radnym - Nauczycielem; albo, żeby nie był Księciem Pokoju, mimo że Jego Królestwo będzie założone podczas ucisku, zamieszania i upadku obecnych złych instytucji. On zaprowadzi i ustali wiecznie trwający pokój na jedynej podstawie, jaka jest właściwa, to jest, na sprawiedliwości, na podobieństwo Boskiego charakteru i planu. Teraz przystępujemy do rozpatrywania tytułu „Ojciec Wieczności”, który znajdziemy tak samo właściwym i pełnym znaczenia jak i inne.

„Niektórzy mniemają, iż tytuł ten (Ojciec Wieczności) stosujący się do Jezusa, byłby w sprzeczności z bardzo licznymi miejscami Pisma Świętego, które jak najwyraźniej odnoszą się do Jahwe, przyznając Mu wyłączne prawo do wszelkiego ojcostwa - „Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa”, jak mówi ap. Piotr w I Liście 1:3. A jednak Pismo Święte wyraźnie naucza, że w pewnym sensie tytuł ten stosuje się również do Chrystusa Pana, który przy wtórnym swoim przyjściu będzie Ojcem rodzaju ludzkiego i odrodzi go, przeprowadzając do życia ludzkość w Tysiącleciu. Tytuł ten równa się z tym, który już poprzednio rozbiegaliśmy, to jest nowy „Pan” Dawida i rodzaju ludzkiego, nowy „Korzeń”, Wtóry Adam, co znaczy Ojciec Wieczności - Ojciec, który da ludziom żywot wieczny”.

Apostoł Paweł w swoim pierwszym Liście do Koryntian, w którym przedstawia całą wykładnię Stwórcy o zmartwychwstaniu, pisze następujące słowa (15:45-47): „Tak też napisano: Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywającym. Wszakże nie to, co duchowe, jest pierwsze, lecz to, co cielesne, potem dopiero duchowe. Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba” (NP).

Wykładając naukę o zmartwychwstaniu ciał, św. Paweł odwołuje się do Księgi Rodzaju (1 Mojż. 2:7). Zmienia wprawdzie przytaczany werset, wprowadzając tu dwa dodatki: „Pierwszy Adam” i „Ostatni Adam”, potrzebne mu do jasnego przedstawienia zamierzonej myśli, niemniej jednak w sposób oczywisty i prawdziwy podaje wykładnię pochodzenia człowieka - „Pierwszego” i „Ostatniego” Adama - od Boga Jahwe. Z tą różnicą, że ten „Ostatni - Drugi Adam” stał się duchem ożywającym.

Potomstwo „Pierwszego Adama”, z którego pochodzi cały rodzaj ludzki, mieściło w sobie również Pana Jezusa jako człowieka, syna Marii, a tym samym syna

Dawida i Abrahama. Jezus był potomkiem Adama, lecz iskra Jego doskonałego życia nie pochodziła od grzesznego człowieka, lecz od samego Boga z niebios, który jest dawcą doskonałych rzeczy.

Jezus przez złożenie samego siebie, swego prawa do życia wiecznego, poprzez ofiarowanie doskonałego człowieczeństwa, zgodnie z Bożym planem, nie tylko zapewnił sobie wywyższenie do Boskiej natury, lecz także kupił całe potomstwo Adama. Posiadł na własność Adamowe prawo ojcostwa, stając się „korzeniem” całego rodzaju ludzkiego. Było to możliwe dzięki złożeniu okupu za Adama, który swe prawa posiadania i przekazywania życia utracił w wyniku nieposłuszeństwa. Pan Jezus stał się w ten sposób „Wtórym Adamem” dla dzieci potomstwa pierwszego Adama. Dlatego też Jezus Chrystus nie jest już więcej potomkiem Adama, „korzeniem” Jessego i Dawida, ale nowym korzeniem mającym moc udzielenia nowego życia całemu rodzajowi ludzkiemu.

W tym miejscu powinniśmy zauważyć pewną istotną rzecz: to nie „Człowiek Jezus” jest „Wtórym Adamem”, o którym mówi nam ap. Paweł w I Kor. 15:47. Apostoł jasno stwierdza, że „Wtóry Adam” to sam Pan z nieba, który jest „duchem ożywającym” (w.45), który stanie się nim przy wtórnym swym przyjściu, obejmując urząd oraz obowiązki Ojca dla potomstwa Adamowego. Wykupienie całej ludzkości spod wyroku potępienia przez sprawiedliwy sąd Boży było zasadniczym i niezbędnym warunkiem, który musiał być spełniony, zanim Chrystus Pan mógł stać się Dawcą Życia, czyli Ojcem całej ludzkości. Rozumiemy teraz, dlaczego i jak podniesienie ludzkości z upadku przez proces restytucyjny zostanie osiągnięte, jako jeden z doniosłych celów wtórego przyjścia naszego Pana.

Odkąd Jezus odkupił cały rodzaj ludzki kosztem własnego życia (prawa do życia wiecznego jako doskonały człowiek), odtąd stał się jego PANEM, Wykonawcą, Dawcą życia. Ponieważ zaś główne znaczenie wyrazu „ojciec” zawiera się w wyrażeniu „dawca życia”, dochodzimy do wniosku, że nasz Pan, Jezus Chrystus, nie mógł otrzymać bardziej stosownego tytułu jak właśnie Ojciec Wieczności. Imię to wyraża Jego stosunek do świata, który ma być doprowadzony do doskonałości, to jest, ponownie zrodzony i przeprowadzony do pełni życia przez proces restytucji trwający całe Tysiąclecie. Wtedy świat otrzyma życie wprost od Chrystusa - Króla Chwały.

Gdy zaś skończy się proces naprawiania wszystkiego (restytucji), świat uzna Jehowę jako źródło wielkiego Planu Zbawienia, którego wykonawcą jest Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Wieczności, Książę Pokoju - Jezus Chrystus (I Kor. 15:24-28; 3:23; Mat. 19:28).

Czesław Kniaziew

Całun turyński

Watykan zajął zdecydowane stanowisko w sprawie całunu turyńskiego. Jednoznacznie stwierdzono, że pochodzi on z czasów średniowiecza i w żadnym wypadku nie jest tym, jak twierdzono przez całe stulecia, na którym miało się znajdować odbicie oblicza Chrystusa.

Informację tę nadała telewizja polska w programie pt. „Siedem dni na świecie”.

Droga Boża doskonała

„Droga Boża doskonała jest; słowo Pańskie jest ogniem wypławione. Tarczą jest wszystkich, którzy w nim ufają. Bo któż jest Bóg, oprócz Pana? a kto opoką, oprócz Boga naszego?” - Ps. 18:31-32.

Droga Boża jest to plan Boga, zamysł, który On postanowił skutecznie i stale go rozwija według rady woli swojej. Ludzie również mają różne własne plany i cele, które starają się realizować tak ściśle, jak to jest tylko możliwe. Niektórzy stawiają sobie za cel zgromadzenie fortuny, drudzy chcą zdobyć wykształcenie, aby rozwinąć zdolność i moc swego umysłu, inni zabiegają o sławę i poklask ogółu, jeszcze inni pożądamy społecznych lub politycznych wyróżnień, itd. Dla większości ludzi droga, jaką sobie obrali, staje się po pewnym czasie niewygodna, szybko więc schodzą z niej na inną. Nawet jeśli pozostaną do końca na jednej drodze, przekonują się w końcu, że była ona niekorzystna i że ostateczny jej rezultat nie był wart podejmowanych zabiegów.

Ludzie wysnuwają także wiele teorii na temat tego, jak Bóg ma lub powinien dokonać zbawienia świata.

Niektórzy twierdzą, że świat będzie zbawiony w procesie ewolucji i że takie zbawienie słusznie się ludziom należy. Wielu z nich obecne zdegradowanie świata bluźnierczo przypisuje Bogu, który, ich zdaniem, jest rzeczywistym autorem grzechu i wszelkiej nieprawości, jaka istnieje na świecie. To On uczynił takich ludzi, zmuszony jest zatem - według sprawiedliwości - doprowadzić ich do lepszego stanu. Inni twierdzą, że większość rodzaju ludzkiego Bóg przeznaczył na wieczne męki, bez ich woli i bez możliwości wyboru z ich strony. Ich los był nieodmiennie zapieczętowany, jeszcze zanim się narodzili, podczas gdy nieznaczna mniejszość została tak samo nieodmiennie wybrana do wiecznego zbawienia i szczęścia.

Takie i inne potworne teorie są jedynie drogami ludzkimi i nie mają poparcia w Słowie Bożym, chyba tylko wtedy, gdy ludzie to Słowo przekraczają. Przyjmowanie lub podtrzymywanie przez którekolwiek dziecko Boże takich poglądów na temat Boskiego charakteru i planu jest poważnym uchybieniem, bowiem Jego natchnione Słowo inaczej tę sprawę przedstawia. Ktokolwiek słucha podobnych teorii, znieważających charakter naszego Boga, a nie odczuwa lub nie wyraża swego słusznego oburzenia, jest niewierny Bogu i niegodny, by mianować imię Chrystusowe. Jeśli względem ludzi, którzy głoszą takie poglądy co do Boskiego charakteru, żywimy tyle przyjaźni, że nie ganimy ich sposobu postępowania, to oznacza, że stajemy po stronie Bożych nieprzyjaciół i Bóg niezawodnie będzie nas za takich uważał. Podobna obojętność wobec Boga i Jego Prawdy dowodzi, że w sercu takich ludzi dzieje się coś złego i prędzej czy później popadną oni w ciemności wewnętrzne, o ile nie zaczną zaraz pokutować i stanowczo nie postanowią, by nie wchodzić w kompromis z błędem i nie zażywać przyjaźni z nieprzyjaciółmi Pańskimi.

„Droga Boża doskonała jest”, a Jego słowo objaśnia tę drogę tym, którzy są szczerego serca, którzy przyjmują Jego Słowo i nie tworzą swych własnych, urojonych teorii. Przystępując do Słowa Bożego winniśmy pamiętać, by przyjmować zawsze postawę ucznia, a nie nauczyciela. Już to bowiem jest znacznym stopniem ku poznaniu Prawdy. Albowiem napisano, iż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje (Jak. 4:6). Jeżeli przystąpimy do Słowa Bożego jako pilni badacze w nadziei, że udzieli nam ono objaśnienia co do Boskiego charakteru i planu, to tenże plan i charakter zostanie nam objawiony. Gdy natomiast przystąpimy do tego Słowa z wyniosłym duchem i nieczystymi, nieświętymi myślami i ambicjami, to nasz biedny, niedoskonały umysł będzie przekręcał pisma tak, aby pasowały do naszych własnych pojęć. Jeśli założymy okulary zaciemnione przesądem, to będziemy czytać Słowo Boże tylko w taki sposób, w jaki może być ono widziane przez nie.

Powyższe myśli potwierdza psalmista: „Ty, Panie! z miłosiernym miłosierdzie się obejdziesz, a z mężem szczerym szczerze sobie postąpisz. Z uprzejmym uprzejmie się obejdziesz, a z przewrotnym przewrotnie sobie postąpisz; albowiem ty lud utracony wybawisz, a oczy wyniosłe poniżysz” (Ps. 18:26-27).

Na innym miejscu czytamy: „Naśmiewca szuka mądrości, a nie znajduje; ale umiejętność roztropnemu jest snadna” oraz: „Zda się pod czas droga być prosta człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć” (Przyp. Sal. 14:6,12).

O, jak bardzo potrzeba nam strzec się wyniosłości i pychy, jaka przychodzi przed upadkiem i zginieniem (Przyp. Sal. 16:18)! Jeśli w pysze naszej będziemy postępować własnymi drogami, nie godząc się w zupełności na sprawiedliwe drogi Boże, zwiędziemy samych siebie i popadniemy w błędy onego złoślika do takiego stopnia, że Boski plan i droga, obserwowane przez zaciemnione okulary naszych ambicji i uprzedzeń, zdawać się nam będą - jak określił to psalmista - nie-miłosierne, nieczyste i przewrotne, podczas gdy w rzeczywistości są one w pełni miłosierne, święte i sprawiedliwe. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego jak pycha, która przejawia się bądź w zamilowaniu do popisywania się przed ludźmi, bądź w dążeniu, by być kimś wielkim, bądź też w zabieganiu o ludzką chwałę. Jeśli chcemy okazać się lepsi niż Bóg, starając się rozpowszechniać ideę o pewnym i wiecznym zbawieniu dla każdego, podczas gdy Wszechmogący mówi inaczej, jeśli ignorujemy postanowiony przez Boga sposób zbawienia, który jest przez wiarę w drogą krew Chrystusową przelaną na zgładzenie grzechów, jeśli staramy się wspinać do żywota jakąś inną drogą, ucząc innych, aby również to samo czynili, jeśli odrzucamy naukę o pierwotnej doskonałości człowieka, który stworzony był na Boskie wyobrażenie i nie zgadzamy się, że człowiek z własnej woli popadł w grzech, i przez to ściągając na siebie słuszną karę śmierci, nie zaś wiecznych męk, jeśli popieramy jakiegokolwiek ludzkie wy-

nalazki przeciwne Słowu Bożemu - oznacza to, że rośnię w nas pycha, która - gdy nie zostanie wnet poniżona - na pewno odwiedzi nas całkiem od Boga.

Umiłowani, bójmy się, abyśmy nie zaniedbali obietnicy wejścia do odpocznienia Bożego - do odpocznienia wiary w Jego drogę i Jego chwalebny plan - aby ktoś nie stał się upośledzony i zamiast z ufnością spolegać na Boskiej drodze, w błogiej nadziei chwalebnych wyników, nie popadł w zamieszanie i zwątpienie.

Jeżeli jednak dotąd mieliście silną wiarę w Bożą drogę, to spodziewamy się po was lepszych rzeczy. Jeśli razem z psalmistą możecie wyznać: „*Gotowe jest serce moje, Boże! gotowe jest serce moje*” (Ps. 57:8), jeśli serca wasze są utwierdzone w miłości, w poszanowaniu i wierze w niezawodne Słowo Boże, to z pewnością powiecie także: „*Ty zaiste rozświecisz pochodnię moją; Pan, Bóg mój, oświeci ciemności moje*” (Ps. 18:29). Doprawdy, czy nie tak rzecz się ma? Zaiste, Pan prowadził nas dotąd. Słowa proroka odnoszą się do wszystkich pokornych i wiernych, których Pan prowadził: „*Gdyż z tobą przebiełem się przez wojsko (sprzeciwiających się wrogów), a z Bogiem moim przeskoczyłem mur (niewoli, wchodząc do chwalebnej wolności synów Bożych)*” (Ps. 18:30).

Drogi Czytelniku, czy odniosłeś takie zwycięstwo? Czy siedłeś za Panem, gdziekolwiek On prowadził?

LISTY OD CZYTELNIKÓW

Umiłowani w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, Braterstwo!

Pragnę przesłać wszystkim Braciom z usługi międzyzborowej oraz Redakcji miłe, chrześcijańskie pozdrowienia, życząc zdrowia i radości w pracy dla Pana.

Chciałbym podzielić się z Wami, drodzy Bracia, moimi spostrzeżeniami i poruszyć temat, o którym się wcale nie pisze, a nawet jeśli ktoś się na to zgodzi, to taki artykuł nie zostaje wydrukowany, gdyż bracia zajmujący się cenzurą nie pozwolą go zamieścić.

Niepokoje mnie fakt wątpliwości, jaka rozprzestrzenia się coraz bardziej wśród braterstwa. Trudno mi zrozumieć w tej sytuacji, że bracia wierzą w osobiste przyjście naszego Pana, we wzbudzenie Kościoła, a także w dzieło Żniwa. Mimo że posługujemy się podręcznikami br. Russella i uznajemy, że skończyło się sześć tysięcy lat historii ludzkości, to jednak niektórzy bracia mają poważne wątpliwości odnośnie królowania naszego Pana.

Wielu wykładowców (co daje się zauważyć) nie porusza tych tematów, dlatego nie mam pewności, czy uznają oni wyżej wymienione nauki. Nie chciałbym braci pouczać, gdyż wiem, że podobnie jak ja, czytają oni podręczniki pastora Russella. Skoro jednak uznajemy br. Russella za wiernego sługę, to nie powinniśmy się wstydić żadnej przez niego wyprowadzonej nauki, bowiem jest to pokarm na czas słuszny, pokarm, jaki za jego pośrednictwem przekazał nam Pan.

Pragnę podać niektóre miejsca w Piśmie Świętym oraz w naszej literaturze, gdzie powyższe nauki zostały wyjaśnione. Nie będę przytaczał cytatów, gdyż każdy ma możliwość sięgnięcia do tych książek i zapoznania się z nimi osobiście. Oto one: Dan. 2:44; Izaj. 52:7; Mat. 13:40-41; Obj. 1:5; 11:5, 15-18; 14:14; tom II str. 80 i 233; tom III str. 129 i 384; tom IV str. 766; Straż 1920 lipiec; 1925 str. 58; 1935 str. 189; 1966 str. 55; 1973 str. 39.

Według mnie doktryna o którymś przyjściu łączy się z naukami o Żniwie i królowaniu. W moim przekonaniu dowody działalności Żniwa i królowania Pana są namacalne. Proszę o wypowiedź na ten temat na łamach naszego czasopisma „Na Straży”, gdyż wiem, że niektórzy są przeciwni tej nauce.

Szanuję braci i pragnę im pomagać. Chciałbym, aby dzieło Pana zostało jasno omówione w artykułach o takiej treści. Wierzę, że bracia staną w obronie tych prawd, a to przyniesie nam wzmocnienie wiary, która jest wystawiana na próbę. Panu natomiast przysporzy cześć i chwała.

Polecam Braci opiece Pana. Niech Wam błogosławi i będzie tarczą w wykonywaniu rzetelnej pracy na Jego niwie ewangelicznej.

Miłujący Was br. Franciszek Czerniak (Ruda Śląska)

Czy odnalazłeś owo przyjemne odpocznienie wiary, wiary w Jego plan i Jego - nie twoją własną - drogę? „*Droga Boża doskonała jest*”, sprawiedliwa, pełna miłosierdzia, dobra i roztropności, wiodąca niezawodnie do chwalebnego celu. „*Słowo Pańskie jest ogniem wypławione*”. Jeśli zostanie dobrze zrozumiane, wytrzyma próbę każdego argumentu, jaki zostałby postawiony przeciwko jego sprawiedliwości, słuszności i mądrości. Mamy co do tego zupełnie zapewnienie naszego Pana, który proroczo powiedział, że świadectwem tych, którzy dojdą do zupełnej znajomości planu Bożego, będą słowa: „*Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie, Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych*” (Obj. 15:3).

„*Bóg jest tarczą (obroną) wszystkich, którzy w nim ufają; bo któż jest Bóg (możny) oprócz Pana? a kto opoką (bezpieczną kotwicą dla dusz naszych), oprócz Boga naszego?*” Nie ma żadnego innego boga, do którego moglibyśmy przymocować naszą kotwicę wiary i nadziei; lecz bezpiecznie przymocowani do Pana możemy ufać i nie bać się, możemy odpocząć w cieniu Jego skrzydeł. „*Żyje Pan, błogosławiona opoka moja; przetoż niech będzie wywyższony Bóg zbawienia mego*” (Ps. 18:47).

Watch Tower 1904 - 86

Dzień Przygotowania

SIERP I KORONA

„*Napisz widzenie i uczyni go wyraźnym na tablicach, aby czytelnik mógł go biegle przeczytać. Bo to widzenie jest jeszcze na czas oznaczony, i śpieszy się ku końcowi, a nie skłamię: choćby ono odwłaczało, oczekuj na niego: bo napewno przyjdzie a nie omieszka*” - Abak. 2:2-3.

Oświadczenie, że żyjemy w nadzwyczajnym okresie ludzkiego doświadczenia, jest mało znaczące, gdyż dla badaczy Pisma Świętego jest to era prorocka, w której uwydatnia się rozwój Boskiego planu w przygotowywaniu się do ostatecznego błogosławienia wszystkich chętnych i posłusznych świata - pokojem, zdrowiem i wiecznym życiem. Wydarzenia światowe w tej generacji są wyraźnie nakreślonymi znakami oznaczającymi powrót i obecność naszego Pana, który wkrótce zostanie uznany jako nowy Król ziemi. Wierzymy, że On już sprawuje Swoją królewską władzę poprzez usuwanie królestw tego świata, a ostatecznie zwiąże szatana, który jest księciem „tego teraźniejszego świata” (Gal. 1:4).

Jest prawdą, z ludzkiego punktu zapatrywania, że ten czas wydaje się być długim - o wiele dłuższy aniżeli wielu z ludu Pańskiego spodziewało się. Jeżeli nie rozumiemy „widzenia” właściwie, to może nam wydawać się, że wykonywanie Boskiego planu ociąga się. Z tego powodu musimy okazywać cierpliwość względem drugich, gdy staramy się, jak możemy najlepiej, aby wyjaśnić znaczenie czasu, w którym żyjemy - czasu wtórej obecności naszego Pana.

Apostoł Paweł wskazał potrzebę cierpliwości, gdyż pisząc o powrocie naszego Pana powiedział: „*Cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę. Boć jeszcze bardzo, bardzo mało zostało, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka*” - Żyd. 10:36-37. Tutaj ap. Paweł cytując część naszego tekstu, w którym Bóg upewnił proroka Abakuka, że „widzenie” Jego planu istotnie się nie odwlecze, czyli nie odroczy się. Pawłowe zastosowanie tego proroctwa co do końca teraźniejszego wieku i czasu powrotu naszego Pana wskazuje, że cierpliwość ludu Bożego miała być wypróbowana, a chociaż On powrócił i jest teraz niewidzialnie obecnym, cierpliwość wielu jest wciąż doświadczana względem oczywistego, powolnego wypełniania się rzeczy spodziewanych.

Jest wiele proroctw dotyczących tego cudownego czasu, w którym żyjemy. Pewna ich liczba wykazuje, co nasz Pan miał czynić podczas wczesnego okresu swojej obecności. Jedno z nich objawia, że Jego pierwszym dziełem miało być słuzenie Swemu ludowi „*pokarmem na czas słuszny*” (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:37). Ta bogata uczta prawdy, którą się bracia cieszyli w tym okresie, jest niewątpliwie spełnieniem się tej obietnicy. Ona pokazuje jasno, że wielu z ludu Bożego miało pozostać w ciele po powrocie naszego Pana i że oni mieli potrzebować tego specjalnego, duchowego pokarmu, prawdy, którą nasz Pan po raz wtóry obecny miał im służyć.

Jeszcze jedno proroctwo co do wtórej obecności naszego Pana znajduje się w Objawieniu (14:14). Jest ono w wysokim stopniu symboliczne. Przedstawia obecnego Pana po raz wtóry, mającego w ręku sierp ostry a na głowie złotą koronę. Sierp sugeruje nam dzieło żniwa, natomiast korona oznacza sprawowanie władzy królewskiej. Podczas wykładania znaków Swojej obecności Jezus powiedział: „*I pośle (Chrystus) aniołów swoich z wielką trąbą, (forma wyrazowa "głosu" wg. tłumaczenia Biblii Gd. nie znajduje się w manuskrypcie Synaickim) i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata, z jednego krańca nieba aż po drugą*” - Mat. 24:31.

Tutaj jest opisane zbieranie, czyli dzieło żniwa. W przypowieści o pszenicy i koku jest to przedstawione jako zbieranie „synów królestwa” (Mat. 13:24-30, 36-43). Podczas wypełniania się tego proroctwa świadectwa odbywało się zgromadzenie ludzi natchnionych chwalebną nadzieją bliskiego ustanowienia Królestwa mesjanistycznego. Ci teraz stoją odzieni od wielkiej masy chrześcijan, którzy zasadniczo nie wiedzą o Królestwie Chrystusowym w prawdziwym znaczeniu, którzy nie mają nadziei życia i uczestniczenia w tym królestwie. Tymi oddzielenymi są ci, którym Pan podaje teraz obiecany pokarm na czas słuszny; a ten bogaty, duchowy pokarm składa się z chwalebnych doktryn Boskiego planu ustanowienia Królestwa, które będzie błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi.

Jezus z sierpem symbolicznie znaczy, że On jest tym Naczelnym Żniwiarzem w dziele żniwa przy końcu tego wieku i jak już zauważyliśmy, nosi On też koronę. Powrócił, aby być nowym Królem świata, stąd proroctwa, odnoszące się do początku Jego obecności, pokazują Go jako ustanawiającego Swoje Królestwo. Myśl o rysującym się wyniku na żniwarskiej roli jest podana przez Jezusa, gdy powiedział: „*Tedyć się ukaże znanie Syna człowieczego na niebie, a tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą wielką*” (Mat. 24:30).

Jest to jeszcze jedno symboliczne proroctwo. Pragniemy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że wskutek powrotu naszego Pana wszystkie pokolenia ziemi są skłonne do narzekania. To zgadza się z proroctwem podanym przez Jezusa, w którym przepowiedział, że będzie czas „*wielkiego ucisku*” - ucisku tak srogiego, że gdyby nie został on skrócony, wszelkie ciało byłoby wygubione (Mat. 24:21-22).

Ta przepowiednia jest oparta na proroctwie Daniela 12:1, w którym jest powiedziane, że gdy Michał - jedno z biblijnych tytułów nadanych Chrystusowi - powstanie, czyli, gdy będzie sprawował władzę, to będzie „*czas ucisku, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być*”. Ten stan rzeczy w realizowaniu się Boskiego planu miał nastąpić w „*czasie końca*”. Według tego proroctwa, miał nastąpić w czasie końca wielki wzrost umiejętności z licznym biegiem tu i tam (werset 4).

ZAKŁADANIE KRÓLESTWA

Jedna strona tego przepowiedzianego bieganina tu i tam jest opisana w prorocztwie Nahuma (2:3), gdzie jest ono utożsamione z jednym z wydarzeń „dnia Jego przygotowania”. Wyraz hebrajski w tym miejscu przetłumaczony na „przygotowanie” jest interesujący; według prof. Stronga dosłownie oznacza, być wznoszonym, stąd zakładać. Wiemy, że wydarzenia opisane w tym prorocztwie są wśród tych, które mają się dziać w czasie bezpośrednio poprzedzającym Mesjanistyczne królowanie Chrystusa - i jak prorok wykazuje - jest to czas dla przygotowania, czyli zakładania tego królestwa.

W zakres dzieła ustanowienia królestwa wchodzi wiele spraw. Wzbudzenie śpiących świętych w czasie powrotu naszego Pana było częścią tego dzieła. Próbowanie i dalsze przygotowanie tych, którzy „pozostaną”, a „później” będą wywyższeni, aby być z Jezusem w duchowej fazie królestwa, jest dalszym dziełem przygotowawczym w zakładaniu tegoż królestwa (1 Tes. 4:16-18). Następnie jest zakładanie ziemskiej fazy królestwa, zanim ono będzie mogło funkcjonować dla błogosławienia ludzi. To wymaga zmartwychwstania Starożytnych Godnych, ich podniesienia do ludzkiej doskonałości przez „lepsze zmartwychwstanie” (Żyd. 11:35,39-40; Psalm 45:17).

Jest tam także dzieło przygotowawcze przywracania naturalnych potomków Abrahama do ich Ziemi Obiecanej, tak, żeby oni mogli być tam pierwszymi do skorzystania ze sposobności otrzymania błogosławieństw królestwa mesjanistycznego. Z pewnością to dzieło postępowało wyraźnie naprzód, zwłaszcza od II Wojny Światowej, chociaż początek przebudzenia się tego narodu nastąpił trochę wcześniej, tj. w dziewiętnastym stuleciu. Jest to symboliczne „drzewo figowe” wypuszczające liście. Z pewnością jest wielkim błogosławieństwem żyć w czasie, w którym dzieło przygotowawcze dla tego Królestwa postępuje naprzód (Łuk. 21:29-31).

OBALENIE KRÓLESTW

Powyżej wspomnieliśmy o czasie „wielkiego ucisku”, który wynika z powstania „Michała”, którym jest Jezus. Celem tego ucisku jest obalenie królestw tego świata, co stanowi jeden z czynników przygotowawczych do ustanowienia Królestwa Mesjaszowego. Byliśmy już świadkami obalenia nieomal wszystkich królestw kościelno-państwowych, które istniały przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Dzisiaj żyjemy w czasie ustawicznych zmian, przewrotów, rewolucji i chaosu. Jest to czas, kiedy współczesna cywilizacja jest zagrożona całkowitym zniszczeniem.

Nie cieszymy się, oczywiście, z ucisku, który trapi narody, ale wiemy z Pisma Świętego, że jest to dzień Bożej pomsty nad narodami i że mądrość ludzka nie będzie w stanie rozwiązać coraz to nowych powstających problemów. Lecz radujemy się tym, gdyż wiemy, iż nowy Król świata, który skruszy narody przez pełne ustanowienie Swego Królestwa, będzie ich rządził w sprawiedliwości i da im pokój. Przywilej obwieszczenia całemu światu błogosławionych wieści o całko-

witym ustanowieniu bliskiego Królestwa jest wielkim przywilejem wiernych żyjących w czasie żniwa. W ten sposób mają oni swój udział w przygotowawczym dziele Królestwa.

ZWIĄZANIE SZATANA

Innym ważnym dziełem, jakie ma być dokonane przez obecnego Chrystusa jako nowego Króla świata, jest związanie szatana. Jest to przepowiedziane w Objawieniu 20:1-3. W tym prorocztwie Jezus jest przedstawiony jako „Anioł zstępujący z nieba”. Mamy powiedziane, że ma On „klucz od przepaści i łańcuch wielki w ręce swojej, i chwycił smoka, węża onego starego, który jest diabeł i szatan”, i że zwiąże go na tysiąc lat. Wiersz trzeci brzmi: „I wrzucił go w przepaść, i zamknął go, i zapieczętował z wierzchu nad nim, aby nie zwodził więcej narodów, ażby się wypełniło tysiąc lat: A potem musi być rozwiązany na mały czas”.

Tu szatan jest przedstawiony jako zwodziciel narodów i z pewnością dzieło zwodzenia nadal trwa. Jako „bóg tego świata”, nadal odprowadza ludzkość od prawdziwego Boga (2 Kor. 4:4). Jednym ze skutków tego jest, że ludzie masowo zaprzestają oddawania cześci jakiegokolwiek bogu. Nawet i to stanowi proces przygotowawczy ku oświeceniu, jakie nastąpi w Królestwie, gdy będzie ono w pełni ustanowione. Wtedy znajomość prawdziwego Boga napłni ziemię jak wody naplniają morza. Szatan „bóg tego świata” musi być i będzie związany, aby nie zwodził więcej narodów.

LEPSZE I DŁUŻSZE ŻYCIE

W dniu przygotowania Pańskiego ma miejsce tzw. rewolucja przemysłowa. Wynalezienie maszyn ułatwiających pracę dopomogło w ulżeniu części ludności świata w ciężkiej pracy, jaką wykonywali w przeszłości. Teraz, mimo szerokiego wykorzystania przemysłu do produkcji materiałów wojennych, jednak istnieje tendencja do nadprodukcji towarów powszechnego użytku dla ludności, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Tutaj rolnikom płaci się za nieuprawianie ich ziemi, jaką rozporządzają, do wytwarzania żywności, w celu utrzymania ceny i zapobieżeniu wzrastającej nadwyżce żywności.

W dziedzinie medycyny nastąpił także znakomity postęp, co doprowadziło do zwiększenia przeciętnej długości życia, a w wielu wypadkach do wygodniejszego życia. Ale ta wielka redukcja w śmiertelności nie-mowlat przyczynia się do powstawania problemu przeludnienia. Medycyna próbuje rozwiązać ten problem poprzez uświadamienie i kontrolę urodzeń oraz stosowanie różnych metod w celu ograniczenia liczby urodzeń.

ZIEMIA MA BYĆ NAPEŁNIONA

Kiedy Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców, rozkazał im rozmnażać się i naplnić ziemię (1 Mojż. 1:27-28). Wierzymy, że gdy to zarządzenie będzie spełnione, Bóg spowoduje ustanie wzrostu zaludnienia. Uważamy, że nastąpi to, gdy Królestwo będzie w pełni ustanowione.

Wiemy z Pisma, że wszyscy, którzy pomarli, mają być przywróceniu do życia, że wkrótce ziemia w zupełności będzie naplnięta, co jest jednym z wyraźnych znaków, że Królestwo Boże jest bliskie. Perspektywa przyszłego zmartwychwstania kładzie nacisk na potrzebę poszukiwania potencjalnie powiększonych sposobów do wytwarzania żywności, odzieży i domów. Pan Bóg przewidział tę potrzebę i zaczął przygotowywać się do tego jeszcze w dniu Swego przygotowania. Równocześnie pozwala On ludziom odkrywać, że ze wszystkimi ich technicznymi osiągnięciami problem ludzkiego samolubstwa przekreśla wiele zdobyczy wywodzących się z osiągnięć ludzkiego umysłu. Jest to jedna z końcowych lekcji czerpanych z ogólnego dopuszczenia złego. To dowodzi, że pomimo odkryć, wynalazków i zaprzęgania sił przyrody w polepszenie bytu życiowego, grzech i samolubstwo nadal wyciskają swe piętno na człowieku i czynią go nieudolnym.

Chociaż, jak to już zauważyliśmy, nasz Pan obecny po raz wtóry w Swojej królewskiej roli rozpoczął burzenie królestwa szatana, dzieło to nie będzie wcześniej dokonane, aż wszyscy żyjący członkowie ciała Chrystusowego będą z Nim w chwale. Zatem wszyscy, którzy będą mieli udział w „pierwszym zmartwychwstaniu”, otrzymają spełnienie się obietnicy Jezusa: „Kto zwycięży i zachowa aż do końca uczynki moje, dam mu zwierzchność nad poganami. I będzie ich rządził łaską żelazną; jako statki garnarskie skruszeni będą, jakom i ja wziął od Ojca mego” (Obj. 2:26-27).

Wierni naśladowcy Mistrza wraz z ich Głową stanowią niebieską fazę - „Górę Domu Pańskiego”, opisaną w prorocztwie Micheaszowym (4:1-4). Ta „góra” jest

ustanawiana, czyli zakładana na wierzchu „gór”. Ale gdy „narody się do niej zbiegać będą”, narody mocne, krnąbrne, trzeba będzie je karać, upokarzać, zanim skłonią swe kolana przed Boską władzą. Chociaż obecnie dokonuje się dzieło przygotowawcze kruszenia narodów, będzie ono trwało nadal, aż ostatni członek ciała Chrystusowego przejdzie poza zasłonę.

Na pewno dzieło przygotowania Królestwa Chrystusowego postępuje naprzód, chociaż czas ten dla niektórych wydaje się być długim, zwłaszcza dla tych, którzy spodziewali się widzieć pełne ustanowienie królestwa Bożego w 1914 roku. Trudność ta polega na naszym ograniczonym widzeniu (sposobu) spraw, które Pan przeprowadza Swoim sposobem i według własnego planu. Nam może się wydawać, że „Pan odwłacza” z dokonaniem pewnych spraw, z pełnym ustanowieniem Swego Królestwa, lecz wiemy, że nie ma żadnego odwłaczania i za to składamy Mu dzięki.

Naszym gorącym pragnieniem jest, aby ujrzeć Jego Królestwo, którego celem będzie błogosławienie ludzi, lecz nie pozwalajmy, aby nasze oczekiwania były sprzeczne z faktami, które wyraźnie wskazują na postępujące dzieło przygotowania Królestwa Bożego na ziemi. Obyśmy się okazali wiernymi danemu nam posłannictwu ogłaszania tego Królestwa. Nieśmy to poselstwo tym, którzy chcą słuchać i zauważać zbliżające się „uciśnienie narodów!”. Oczekując całkowitego wypełnienia się widzenia, starajmy się, abyśmy byli czynnie zaangażowani w dzieło posługiwania, gdyż „czas oznaczony spieszy się ku końcowi”.

The Dawn, sierpień 1965 [S-1970-4-54].

Pójście do kabaretu

„Pewnego dnia jakiś młodzieniec powiedział swojemu znajomemu chrześcijaninowi, że nie wolno mu pójść do kabaretu. Lecz on mu odpowiedział: - Mój drogi, jako chrześcijanin jestem całkowicie wolnym i mogę pójść gdziekolwiek mi się podoba. Jednak dobrze wiem, że Jezus Chrystus, który jest dla mnie serdecznym przyjacielem, nie mógłby mi w takim miejscu towarzyszyć. Gdybym tam się udał, musiałbym Go zostawić za drzwiami. Otóż społeczność z Nim i moja przyjaźń są dla mnie zbyt cenne i potrzebne, abym je kiedykolwiek poświęcał za taką cenę.”

Nie było żadnych kłopotliwych wyjaśnień w tej odpowiedzi, żadnych odwoływań się do przykazań. Miłość do Chrystusa zupełnie wystarczyła. Ona w zupełności zadowoliła owego rozmówcę.”

... Iluż to chrześcijan przez wiele lat ulegało zwyczajom swego środowiska i dlatego nie chodzili do kina czy kabaretu. Cóż, wraz z nastaniem telewizji widzimy ich, jak spędzają całe godziny przed odbiornikami, oglądając te same dwuznaczne filmy, które jeszcze nie tak dawno bardzo potępiali. Widać, że świat miał zawsze miejsce w ich sercach, lecz się nie uzewnętrzniał pod presją otoczenia. Lecz Bóg kładzie nacisk nie tylko na zewnętrzny czyn, lecz w szczególności na stan wewnętrzny: „Synu mój, ze wszystkiego, czego ludzie strzegą, strzeż serca swego”.

„Chrześcijanin” - 1970.IX.

Sprawozdanie z Konwencji Generalnej

Kraków, 10-11 lipca 1993 r.

Konwencja rozpoczęła się o godz. 9 pieśnią nr. 1 oraz modlitwą. Na wstępie przewodniczący pierwszego dnia brat Zdzisław Kołacz werselem z 1 Księgi Kronik 29:10-13 przywitał zebranych braci i siostry z różnych stron naszego kraju, a także z zagranicy. Miło było gościć drogie braterstwa tej samej kosztownej wiary z tak odległych krajów jak Australia i Kanada oraz z nieco bliższych jak Francja, Niemcy, Rumunia i Ukraina. Chociaż na co dzień odlegli ciałem, jednak bliscy duchem wszyscy zgromadzili się w tych dniach pod wspólnym hasłem: „*Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą*”. Po odczytaniu wersełu z Manny, przekazaniu komunikatów organizacyjnych oraz zaśpiewaniu pieśni pierwszym wykładem ze słowa Bożego usłużył brat Henryk Kamiński. Temat oparty na słowach ap. św. Pawła z 1 Listu do Tym. 3:15: „*Kościół Boga żywego jest filarem i utwierdzeniem prawdy*”. Kolejnym wykładem - „*Odpocznienie w Bogu*” z Listu do Żydów 4:1-11 podzielił się brat Roman Mlotkiewicz z Francji. W następnej godzinie brat Edward Pietrzyk wygłosił wykład do publiczności. W swym rozważaniu starał się wyciągnąć lekcję z rad, jakich ap. Paweł udzielił przy końcu swojej misji początkującemu bojownikowi, synowi według wiary, młodemu Tymoteuszowi. Ostatnim wykładem z Pisma Świętego w pierwszym dniu Konwencji usłużył brat Adolf Dębski z Francji. Swę rozważania pt. „*Ramie Pańskie*” oparł na słowach proroka Izajasza 53:1.

Na zakończenie dnia brat Zygmunt Pasierski z Ukrainy zapoznał wszystkich zebranych z zakresem pracy Pańskiej, jaka jest sprawowana w ich wolnym i tolerancyjnym kraju. Podziękował Ojcu Niebieskiemu oraz wszystkim braciom, którzy jakimkolwiek sposobem, w miarę swoich możliwości, wspierali i nadal wspierają ich pracę.

Przewodniczącym drugiego dnia zjazdu był brat Józef Sygnowski. Po zaśpiewaniu pieśni i modlitwie pierwszym wykładem ze Słowa Bożego usłużył nasz gość z Francji, brat Jan Liberda. Temat swój pt. „*Służyć wzorem*” oparł na wersecie z 1 Tym. 4:12.

Następnie okolicznościowy wykład do Chrztu wygłosił brat Eugeniusz Szarkowicz.

Przymierze z Panem przed wieloma świadkami postanowiło zawrzeć 18 osób w zróżnicowanym wieku. Mówca przedstawił znaczenie chrztu w świetle Pisma Świętego. Nakreślił przywileje i obowiązki tych, którzy podejmują ofiarniczą służbę dla Boga i Jego sprawy. Ta zawsze uroczysta i wzruszająca chwila skłania do refleksji i zadumy nas wszystkich, którzy własne śluby składaliśmy wiele lat temu. Przywodzi na pamięć wiele osobistych przeżyć w trudnej, lecz nie pozbawionej dowodów miłości Bożej, pielgrzymce za Panem. Wszystkim wstępującym na wąską drogę poświęcenia życzymy błogosławieństwa Bożego oraz wytrwania w

dobrym przedsięwzięciu serca. Chrztost odbył się w czasie przerwy obiadowej w krytym basenie obiektu.

Pierwsze chwile poobiednie zostały nam umiłowione przez najmłodsze pociechy, które wiązką pieśni płynących z młodych serc i ust stworzyły niepowtarzalny nastrój.

Następną godzinę poświęcono sprawom organizacyjnym, a mianowicie, głosowaniu akceptującemu braci nominowanych do usługi międzyzborowej oraz do pełnienia różnych funkcji w Zrzeszeniu.

Oto wykaz Braci wybranych w jawnym głosowaniu:

Kaznodzieje objazdowi:

1. br. Zdzisław Kołacz
2. br. Józef Sygnowski
3. br. Paweł Suchanek
4. br. Henryk Plewniok
5. br. Andrzej Dąbek
6. br. Henryk Kamiński
7. br. Eugeniusz Szarkowicz
8. br. Roman Rorata
9. br. Stanisław Sablik
10. br. Stanisław Sroka
11. br. Jan Litkiewicz
12. br. Jan Knop
13. br. Aleksander Lipka
14. br. Józef Klusak
15. br. Piotr Krajceer
16. br. Adam Kozak
17. br. Daniel Kołacz
18. br. Franciszek Olejarz

Zarząd administracyjny Zrzeszenia:

1. br. Zdzisław Kołacz - przewodniczący
2. br. Józef Sygnowski - z-ca przewodniczącego
3. br. Paweł Suchanek - z-ca przewodniczącego
4. br. Henryk Plewniok - sekretarz
5. br. Paweł Dąbek - skarbnik

Komisja rewizyjna:

1. br. Edward Pietrzyk
2. br. Erwin Hojna
3. br. Michał Targosz

Kolegium redakcyjne:

1. br. Roman Rorata - przewodniczący Redakcji
2. br. Józef Sygnowski - kontr. art. do „Wędrowki” i kompletowanie artykułów do „Na Straży”
3. br. Henryk Kamiński - kontrola artykułów
4. br. Mieczysław Jakubowski - kontrola artykułów
5. br. Aleksander Zajda - korekta stylistyczna

6. br. Daniel Kaleta - pisanie artykułów
7. br. Eugeniusz Szarkowicz - kontrola artykułów i kontakty z drukarnią
8. br. Michał Targosz - audycje radiowe
9. br. Piotr Krajceer - redaktor „Wędrowki”
10. br. Krzysztof Nawrocki - sekretarz i księgarz
11. br. Daniel Iwaniak - audycje radiowe
12. br. Stanisław Kaleta - pisanie artykułów.

Upoważniono Kolegium Redakcyjne do angażowania braci do współpracy w razie zaistnienia takiej konieczności.

Komiteta do spraw młodzieży:

1. br. Stanisław Sławiński
2. br. Piotr Mrzygłód
3. br. Andrzej Olszewski
4. br. Edward Sadowy

Upoważniono braci z tego komitetu do powiększania swego składu w razie potrzeby.

Opiekę nad niezamożnymi powierzono bratu Andrzejowi Dąbkowi z Myślachowic.

Komiteta do spraw działalności gospodarczej przy Domu Spokojnej Starości w Miechowie:

1. br. Stanisław Sławiński - przewodniczący
2. br. Józef Probiecz
3. br. Daniel Kołacz
4. br. Henryk Plewniok
5. br. Paweł Suchanek
6. br. Leszek Czerniak
7. br. Edward Sadowy
8. br. Jan Żyła
9. br. Leszek Szarkowicz
10. br. Henryk Szarkowicz
11. br. Edward Szarkowicz
12. br. Paweł Wójcik
13. br. Edward Siemieniec
14. br. Stanisław Sablik
15. br. Edward Ciechanowski
16. br. Marek Kamiński
17. br. Jan Kuźnik
18. br. Edward Pietrzyk
19. br. Piotr Krajceer
20. br. Józef Siedlecza
21. br. Lucjan Pulikowski
22. br. Jan Knop

23. br. Jeremiasz Purwin
24. br. Łukasz Szatyński
25. br. Henryk Purwin
26. br. Franciszek Olejarz
27. br. Eugeniusz Parafinowicz
28. br. Zdzisław Kołacz
29. br. Michał Targosz
30. br. Józef Potempa
31. br. Stanisław Żołnierski

Długość kadencji ustalono na dwa lata.

Na zakończenie tej części zebrania brat Stanisław Sławiński przekazał informację dotyczącą poczynąń zmierzających do otwarcia Domu Spokojnej Starości w Miechowie. Za najpilniejsze zadanie uznał uaktualnienie wniosków zgłoszeniowych oraz wsparcie finansowe od zborów w celu zgromadzenia środków na niezbędne wyposażenie pomieszczeń tego domu.

Wykładem pożegnalnym pt. „*Smak braterskiej społeczności*” podzielił się brat Roman Rorata. O tym, jaki to rozkoszny smak, świadczy choćby wspaniały bukiet braterskich uczuć miłości, przekazywany różnymi sposobami i wciąż rosnący w miarę upływu czasu. Stwarzało to wrażenie, że nasza braterska społeczność jest znacznie większa niż ta około dwutysięczna zgromadzona w sali „Wisły”. Na zakończenie Brat zaapelował: „*Podnoście ręce wzajemnie jeden drugiemu, bo to pomaga przetrwać onego złoźnika. Pomaga w pracy dla Pana i Jego sprawy, pomimo, że przyszło nam żyć w bardzo trudnych czasach ostatecznych*”.

Podsumowania przebiegu Konwencji dokonał brat Józef Sygnowski. Podziękował zborowi krakowskiemu za wkład pracy w zorganizowaniu konwencji, za przygotowanie obsługi cielesnej i zakwaterowanie braterstwa oraz dołożenie wszelkich starań ku temu, abyśmy mogli swobodnie korzystać z obficie zastawionego stołu Pańskiego.

Była to wspaniała uczta, nadeszła jednak smutna chwila pożegnania. Pozdrowienia i życzenia, jakie wypełniały prawie wszystkie wolne chwile naszej społeczności, były również miłym akcentem jej zakończenia. Pragnieniem wszystkich uczestników było przekazanie tych miłych uczuć szczególnie tym, którzy z przyczyn od siebie niezależnych, nie mogli przybyć, a z którymi łączyliśmy się myślami.

Konwencję zakończono hymnem z Ew. Jana 3:16 oraz wspólną modlitwą Pańską.

Protokółował br. Henryk Plewniok

Echa konwencji:

Andrychów, 20 czerwca 1993 r.

Podobnie jak w poprzednich latach znowu na początku okresu konwencyjnego mieliśmy radość ze spotkania z braćmi w sali DK w Andrychowie.

Pierwszym wykładem na temat: „*Według wiary waszej niech się wam stanie*” usłużył br. D. Krawczyk. Brat przedstawił warunki zbudowania silnej wiary

oraz niebezpieczeństwa popadnięcia w obłudną wiarę, która może być tylko powierzchowna, na pokaz, czyli bigoteria.

Brat Jan Ciechanowski w wykładzie na temat: „*Wszystkiego doświadczajcie*” przedstawił różne nurty myślowe, które zawsze interesowały naśladowców Chrystusa. Przyjmując jakąś naukę, musimy sprawdzić

jej logiczny związek z Biblią oraz czy wytrzymuje ona próbę czasu.

Trzecim wykładem na temat: „*Modlitwa*” usłużył br. Paweł Suchanek. Brat mówił, jak ważna w życiu jest modlitwa. Przyrównał ją do zaworu bezpieczeństwa w różnych trudnościach oraz do kotwicy naszej wiary.

Po przerwie obiadowej br. Zdzisław Kołacz w wykładzie na temat: „*Spółeczność z świętymi*” wykazał, jak ważne jest uczestnictwo w nabożeństwach (Żyd. 10:25). Spółeczność z braćmi ma wpływ na nasze życie rodzinne, naszą postawę wśród ludzi oraz w Zborze.

Ostatnim wykładem usłużył br. Piotr Prohier z Ew. Luk. 2:49: „*W sprawach Ojca mego ja być muszę*”. Na przykładzie dwunastoletniego Jezusa rozważał, czy w

naszym życiu codziennym zajmujemy się należycie głoszeniem Ewangelii. Dbaliśmy o byt materialny przesłania nam obowiązki, podjęte przy chrzcie względem Boga oraz braci.

W czasie konwencji dzieci miały szkółkę w oddzielnym pomieszczeniu. Do przerwy obiadowej zajęcia z dziećmi prowadzili bracia w dwóch grupach. Do pieśni w czasie konwencji przygrywał zespół muzyczny z Krakowa. Jak zwykle, pogoda nam dopisała i przybyło około 600 braci i sióstr na tę pierwszą wiosenną konwencję. Jeżeli Bóg pozwoli, jesienią znów będziemy chcieli urządzić dla braterstwa taką przystań duchową.

Za Zbór w Andrychowcie br. Józef Potempa

Lublin, 27 czerwca 1993 r.

Słowa ap. Pawła „*Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki*”, zapisane w Liście do Żydów 13:8, były mottem spotkania na jednolitej konwencji w Lublinie. Tego dnia w Domu Kultury Kolejarka zgromadziło się ponad 300 osób. Była to jedna z pierwszych konwencji w bieżącym sezonie, dlatego emocjonalnie bardzo przeżywalismy ten dzień.

Pierwszym wykładem na temat „*Dobrego boju wiary*” (2 Tym. 6:12) usłużył br. Zdzisław Kołacz. Podkreślał, że nie każdy bój można nazwać zgodnie ze słowami ap. Pawła „*dobrym bojem wiary*”. Liczne przykłady ze Słowa Bożego pozwoliły zauważyć taką różnicę.

Drugim wykładem, zatytułowanym „*Słowa przestrogi*” (1 Tes. 4:3), podzielił się br. Paweł Dąbek. Krótki zarys historii i okoliczności, w jakich św. Paweł pisał swoje słowa do Tesaloniczan, pozwalają zauważyć szereg nauk ukrytych w wersetach, kierowanych również do nas.

Następnym wykładem pt. „*Największa jest miłość*”, z Listu do Koryntian 13:13, usłużył br. Mieczysław Jakubowski. Miłość to wspaniała cecha ludzkiego charakteru. Miłość to uczucie, którego potrzebuje człowiek w każdym okresie swojego życia.

Po przerwie obiadowej odbyły się jeszcze dwa nabożeństwa. Pierwszym wykładem zatytułowanym „*Wykonano się*”, z Ew. Jana 19:30, usłużył br. Jan Knop. Przypatrując

się życiu Pana Jezusa, możemy śmiało powiedzieć: „*Wykonano się*”. Każdy szczegół swej misji nasz Pan wykonał w stu procentach.

Ostatni mówca, br. Aleksander Lipka, podzielił się wykładem pt. „*Szata weselna Oblubienicy*” (Mat. 22:1-14). Podkreślił, iż szata wiecznych powinna być nie tylko czysta i biała, ale również haftowana. Duchowe oczyszczanie i haftowanie szat do dzieła całego życia chrześcijanina.

Pieśnią i wspólną modlitwą oddaliśmy chwałę Stwórcy Najwyższemu za liczne błogosławieństwa mijającego dnia. Częstką tych błogosławieństw dzielimy się z wszystkimi Czytelnikami pisma „*Na Straży*”.

Waldemar Szymański

Kostki Duże, 3-4 lipca 1993 r.

Zbór w Kostkach Dużych kolejny raz podjął się organizacji konwencji. Odbyła się ona w zabudowaniach braterstwa Dziewięckich. Organizatorzy włożyli wiele trudu, by przygotować materialną stronę konwencji. Konwencja to przede wszystkim karmienie się pokarmem duchowym, choć smacznych pokarmów cielesnych też nie brakowało.

Do przewodniczenia w tej części konwencji wybrano brata Zdzisława Kołacza.

W ciągu dwóch dni wysłuchaliśmy dziewięciu wykładów.

Pierwszy dzień:

1. Brat Józef Potempa: „*Żniwo jeszcze nie skończone*” - nauki chronologiczne nie są podstawą, aby uznać Żniwo za zakończone.

2. Brat Jan Knop: „*Wysłuchaj mnie, gdy Cię wzywam*” - znaczenie modlitwy i warunki jej wysłuchania,

3. Brat Daniel Kołacz: „*Jakoście przyjęli Jezusa Chrystusa, tak w Nim chodźcie*” - błędem jest szukanie nowych nauk i społeczności wśród innych wyznań.

4. Brat Józef Sygnowski: „*Wypełnił się czas*” - siedem podobieństw pomiędzy Żniwem Wieku Żydowskiego a Żniwem Wieku Ewangelii.

5. Brat Daniel Krawczyk: „*Nasze potrzeby*” - starania o potrzeby ziemskie nie mogą spowodować zaniechania starań o rzeczy duchowe.

Drugi dzień:

1. Brat Andrzej Dąbek: „*Rady Nehemiasza*” - wzorce postępowania zaczerpnięte z historii życia Nehemiasza.

2. Brat Roman Rorata: „*Poselstwa okresu Żniwa Wieku Ewangelii*” - poselstwa Aniołów z 14 rozdziału Księgi Apokalipsy.

3. Brat Piotr Krajcer: „*Wszystko Pismo... jest natchnione... ku naprawie*” (2 Tym. 3:16) - przykłady z życia apostołów, z których możemy czerpać naukę.

4. Brat Paweł Dąbek: „*Miasta*” - interpretacja symbolu Wielkiego Miasta (ale nie Babilonu) z Apokalipsy.

Echo jest odzwierciedleniem wołania. Echem konwencji jest sprawozdanie z niej. Ale prawdziwe echo konwencji rozlegnie się o wiele później - gdy naszym życiem odpowiemy na wołanie słyszane w wykładach. Na konwencji w Kostkach usłyszeliśmy wołanie o kontynuowanie pracy Żniwa, a także o podjęcie starań, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości związane z tą nauką.

Dariusz Siwek

Wola Lubecka, 2-4 lipca 1993

Znów byliśmy odbiorcami błogosławieństw Bożych, które obficie spływały na społeczność, jaka miała miejsce w zabudowaniach br. Parnaków. Z różnych stron kraju, a także z zagranicy przybyło ponad 700 uczestników. Cieszyliśmy się bardzo widząc braterstwo z Australii, Kanady, Francji, Ukrainy i Rumunii. Pod każdym względem odczuwaliśmy Pańską łaskę.

Organizatorzy konwencji wynajęli autobus, który z Tarnowa dowoził przybywających na miejsce konwencyjne. Dla wielu stanowiło to duże ułatwienie. Pogoda była sprzyjająca. Kuchnia podawała smaczne posiłki. Stół Pański był obficie zastawiony pokarmami duchowymi, stosownymi do czasu, w jakim żyjemy oraz do różnych okoliczności życia.

Oto tematyka trzech dni konwencji:

1. Br. A. Dębski (Francja): „*Chwałą i cieżką ukoronowany*” (Żyd. 2:6-9; Psalm 8:4-7).

2. Br. Cz. Suchanek: „*Nasza Rzeczpospolita jest w niebiesiach*” (Filip. 3:20-21).

3. Br. A. Lipka: „*Placz i zgrzytanie zębów w ciemnościach zewnętrznych*” (Mat. 13:42,50).

4. Br. A. Dąbek: „*Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzeniu się do miłości*” (Żyd. 10:24).

5. Br. R. Młotkiewicz (Francja): „*Wspomnijcie na żonę Loty*” (Łuk. 17:20-32).

6. Br. J. Sygnowski: „*Rozkazuję nie ja, ale Pan*” (1 Kor. 7:10).

7. Br. P. Merski (Australia): „*Przyjęte i odrzucone ofiary*” (Żyd. 11:4).

8. Br. P. Suchanek: „*Nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej*” (Rzym. 1:16).

9. Br. M. Kopak: „*Bój o wiarę raz świętym podaną*” (Judy 3).

10. Br. E. Szarkowicz: „*Przyjdź Królestwo Twoje*” (Łuk. 11:2).

11. Br. R. Rorata: „*Zwiastuny Królestwa Bożego*” (Łuk. 21:28).

Usłyszeliśmy też wołanie o rozwój naszego życia duchowego poprzez pielęgnowanie modlitwy, kontrolę naszego angażowania się w pogoń za życiem doczesnym, wyciąganie wniosków zarówno z błędów, jak i wzorcowych postaw innych. Wreszcie usłyszeliśmy wołanie o pogłębianie znajomości prorocत्व, szczególnie dotyczących naszych czasów. Od nas, którzy to wszystko słyszeliśmy, zależeć będzie odpowiedź - echo tej konwencji.

Brat Dębski zdał krótką relację z wizyty u braterstwa w Rumunii oraz w Mołdawii, których odwiedzili w ramach pomocy humanitarnej. Mołdawia to tereny byłego ZSRR. Jest tam około 250 braci i sióstr, którzy korzystają z literatury wydanej przez br. Russella. Ich wiara i gorliwość godne są podkreślenia. Mimo ciężkich warunków materialnych statecznie trwają w Prawdzie. Wielu z nich z powodu wiary zostało dawniej wywiezionych na Sybir i wielu stamtąd już nie wróciło.

Brat Zygmunt Pasierski z Ukrainy również podzielił się kilkoma refleksjami z życia i działalności braterstwa za wschodnią granicą. Podziękował za pomoc, jaką otrzymują od innych braci i wyraził radość z uczestnictwa na konwencjach w Polsce.

Jeden z rumuńskich uczestników spotkania opowiedział krótko o pracy ewangelicznej, jaką prowadzą bracia w Rumunii, wydając ulotki dla publiczności.

Przeżyliśmy też błogosławione zebranie świadectw, w czasie którego braterstwo opowiadało o tym, jak Pan pomaga im w przezwyciężaniu samych siebie i pokonywaniu trudności, jakie niesie życie.

Tak zbliżyliśmy się do zakończenia uczty. Byliśmy ubogaceni pod każdym względem. Nie może ujść uwadze życzliwość sąsiadów br. Parnaków, którzy udostępnili nam swoje zabudowania na nocleg. Jesteśmy im za to wdzięczni.

Przede wszystkim zaś dziękujemy Panu Bogu i naszemu Odkupicielowi za łaskę spokojnego budowania się w najświętszej wierze. Pragniemy przez łamy naszego pisma „*Na Straży*” uwielbić Jego święte imię za nauki, jakich słuchaliśmy. Stanowiły one dla nas przestrożę, wskazywały na bliski czas ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi, zagrzewały do energicznej służby Królowi królów, który „*godzien jest wziąć moc, bogactwo, mądrość i siłę, cześć, chwałę i uwielbienie na wieki wieków*” (Obj. 5:12-13).

Roman Rorata

Budziarze, 14-15 sierpnia 1993 r.

Miejscowość Budziarze wpisze się po raz pierwszy w kalendarz konwencji. Stało się to możliwe ze względu na to, że w tym roku zrobiono na drodze dojazdowej do tej miejscowości twardą nawierzchnię. Dotychczas dojazd odbywał się leśnymi i piaszczystymi drogami, teraz trudny problem dojazdu przestał istnieć. Widocznie Pan tak chciał, aby tu urządzić duchową przystań dla braterstwa. Inicjatorem konwencji był zbor w Biszczy, który ze względu na małą liczebność członków zwrócił się do Zboru w Biłgoraju o pomoc fizyczną. Pan zaczął realizować swój plan. Zajęto się energicznie przygotowaniem pomieszczeń. We wszystkich tych przedsięwzięciach odczuwaliśmy Pańskie błogosławieństwo. Na każdym kroku widzieliśmy Jego kierownictwo. Już dzień wcześniej witaliśmy pierwszych gości. Nazajutrz od wczesnych godzin porannych zaczęli nadjeżdżać braterstwo z różnych stron kraju. Na wyznaczonym parkingu przybywało samochodów, a w obejściu gospodarstwa siostry Babij robiło się gwarno.

Za hasło wybraliśmy słowa z Psalmu 18:31: „Droga Boża jest doskonała”. Zapewne Pan tak sprawił, że te akurat słowa stały się przewodnim mottem konwencji. Chcielibyśmy zawsze zauważać tę drogę i przy Jego łasce i pomocy nią chodzić. Przez dwa dni uczyliśmy się, w jaki sposób postępować tą doskonałą drogą, żeby zdobyć uznanie w oczach naszego Niebiańskiego Ojca. Bracia usługujący starali się dobierać tematykę budującą i na czasie. Nie było akcentów niezdrowych myśli, które wprowadzają niepokój między braćmi.

Dziwiciu braci usłużyło następującymi tematami:

- Brat D. Krawczyk - „Patrzcie, jakobyście ostrożnie chodzili, pełniać wolę Bożą” (Efez. 5:15-18),
- br. H. Plewniok - „Jedność w Chrystusie celem ludu Bożego” (Ew. Jana 17:9-11),
- br. A. Dąbek - „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” (2 Mojż. 20:8),
- br. S. Sroka - „Kamień obrażenia i opoka odrzucenia” (Izaj. 8:14),
- br. M. Jakubowski - „Staliśmy się dziwowiskiem ludzi” (1 Kor. 5:7),
- br. J. Litkiewicz - „Byłem w zachwyceniu Ducha” (Obj. 1:10),
- br. A. Kozak - „Grzech współuczestnictwa” (1 Tym. 5:22),
- br. Z. Kołacz - Okolicznościowy temat do chrztu,
- br. H. Purwin - „Godzina pokuszenia” (Obj. 3:10).

Byliśmy Bogu bardzo wdzięczni, że z naszego zaproszenia zechciało skorzystać około 800 uczestników. To było ponad nasze oczekiwania. Serca nasze

wypełniała ogromna radość, gdy wszystkie dotychczasowe miejsca były już zajęte i trzeba było przygotowywać następne, a wciąż nadjeżdżali nowi goście. Radość i wdzięczność pulsowały w nas, mieszały się razem, a wciąż nowe były ku temu powody.

Na miejscach przeznaczonych dla chcących ofiarować się na służbę Bogu zasiadło 9 osób. Znów mieliśmy nową przyczynę do naszego szczęścia i potwierdzenia faktu, że Pan w dalszym ciągu prowadzi dzieło pieczętowania swych sług Duchem św. i Prawdą. Życzymy im błogosławieństwa od Pana i wytrwania w dobrym przedsięwzięciu serca, aby mogli okazać się Mu wiernymi aż do końca.

Brat przewodniczący uznał za słuszne, aby okolicznościowy temat o chrzcie i symbol chrztu połączyć w jedną całość. Udaliśmy się więc wszyscy nad pobliską rzekę Tanew. Był to piękny widok, gdy pochód braterstwa rozciągał się na kilkaset metrów.

Lasy i łąki, stawy rybne i rzeka Tanew, woń żywicy leśnej, zapachy kuchni i niczym nie krępująca przestrzeń sprzyjały braterskim rozmowom w czasie przerw, a wszystko razem wzięwszy, tworzyło przyjemną atmosferę wśród braterstwa. Mamy nadzieję, że duch tej atmosfery towarzyszyć będzie wszystkim uczestnikom przez dłuższy czas. Jeszcze długo będzie odczuwalny smak szczęścia braterskiej społeczności.

Stół z duchowymi pokarmami był obficie zastawiony. Bracia usługujący starali się przekazywać najlepsze Słowo Prawdy, aby ono przyniosło błogosławiony skutek w naszym życiu. Były słowa przestrogi i napomnienia, były także słowa zachęty, abyśmy nadal trwali przy obietnicach niebiańskiego powołania. One krzepiły naszą wiarę i podbudowywały naszą nadzieję, że jeszcze drzwiami sposobności wejścia do radości z Panem są nadal otwarte. Czas dwóch dni bardzo szybko minął i nastąpił czas rozstania.

Konwencję zakończono pieśnią pożegnalną: „Zostań z Bogiem aż się zejdzie znów”. Na jak długo - nie wiemy. Być może, tylko do następnego lata. Wielu z braterstwa wyrażało taką chęć. Wszystko jest w rękach Opatrzności naszego dobrego Ojca. Jeśli On pozwoli nam żyć i będzie Jego wolą, to zapewne zrodzi się plan urządzenia w tej miejscowości konwencji. Jest naszym pragnieniem to uczynić. Znów będziemy mogli razem uwielbiać imię Pańskie, razem z Psalmistą powiedzieć:

„Droga Boża jest doskonała,
Słowo Pańskie jest wypróbowane.
Jest tarczą wszystkim, którzy w nim ufają.
Któż bowiem jest Bogiem oprócz Pana?
Kto jest skałą prócz Boga naszego?
Bóg, który mnie opasuje mocą,
A uczynił doskonałą drogę moją”
(Psalm 18:31-33 NP).

Roman Rorata

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98
Konto PKO: 1 Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

1993

NR 5

SPIS TREŚCI:

- Dzień poznania imienia Bożego • Skarb ukryty w roli • Piętna dobrych i złych pasterzy • Doświadczenie Jonasza • Uczeń o Bogu • Nie bój się, tylko wierz! • Bądź dobry • Dla wystawionej sobie radości • Porządek • Głos czasu • Zazdrość • Sposób na okiełzanie języka • I chodził Enoch z Bogiem • Gdybyś znała dar Boży (WT) • Żniwo czeka • Wiara głównym bodźcem ku poświęceniu (WT) • Nasza droga do Prawdy • Echo konwencji ze Lwowa • Smucić się z nadzieją •

Dzień poznania imienia Bożego

„Dlatego mój lud pozna moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, który mówi: Oto jestem” - Izaj. 52:6.

Jest to prorocze określenie czasu, w którym imię Boże będzie rozpoznane. Prorok Pański Izajasz wybiega myślą w przyszłość i zwiastuje radosną wieść o dniu, w którym ta sprawa stanie się realna. Stwierdzenie „lud mój pozna moje imię”, nasuwa myśl, że błogosławione imię naszego Boga jest obecnie nieznanne, że będzie rozpoznane dopiero w odpowiednim czasie.

Gdyby dzisiaj wyjść do chrześcijan z zapytaniem, czy znają imię Boże, zapewne nikt by temu nie zaprzeczył. Oczywiście, że znamy - brzmiałaby odpowiedź. Gdyby to pytanie skierować do kaznodziei, teologów, biskupów, księży i wszystkich wykładowców uczelni chrześcijańskich, uznaliby za nonsens, za niedorzeczność wstawiać takie pytanie! Usłyszeliśmyby natomiast wiele zdań pochlebnych - przecież my to imię znamy już od dawna, niektórzy rzekliby: znamy je od dziecka.

Poznanie imienia Bożego zawiera głębszą myśl i dlatego pytanie jest zasadne. To wcale nie oznacza, by

wiedzieć, jak Bóg się nazywa, nie chodzi o samo brzmienie Boskiego imienia.

„Wyraz „imię” ma w Piśmie Św. o wiele szersze znaczenie, aniżeli tylko określenie nazwy. Któż z poważnych badaczy Biblii chciałby twierdzić, że poznać imię Boże, to poznać imię „Jehowa?”

Każdy, z pewnością, zgodzi się z tym, że wyraz imię jest tu użyte jako synonim charakteru i reputacji. Podobnie jak o ludziach niekiedy wyrażamy się, że ten a ten człowiek cieszy się dobrym imieniem, czyli, że cieszy się dobrą reputacją z powodu dobrego charakteru.

Poznać imię Boże, to znaczy poznać Boga charakter, Jego niewzruszoną sprawiedliwość, niezmienność, mądrość, niezłobioną miłość i nieograniczoną potęgę. Poznać Boga w taki sposób jest wielką rzeczą. Jest wielkim zaszczytem i przywilejem.

Wszyscy zdrowo myślący chrześcijanie zgodnie stwierdzają, że poznanie Boga może być skutecznie przy użyciu niezbędnego środka, jakim jest Biblia Święta. Jest to właściwy przewód sporządzony przez Boga za pośrednictwem proroków, Pana Jezusa i Jego świętych apostołów, który dostarcza wszechstronnej informacji o Nim jako jedynym Stwórcy wszechstworzonego.